Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 107 (2423) Łódź, niedziela 4 i poniedziałek 5 maja 1952 r.

Komentarz dnia

Ważki głos

Nie ma już dziś na świecie człowieka, który nie rozumiałby, że plany wypracowane przez dyplomatów amerykańskich wespół z Adenauerem i jego kliką neo-hitlerowską oznaczają przygotowania do wojny, do napaści na Związek Radziecki, na Polskę, na inne kraje sąsiadujące, że grożą rozpaleniem powszechnej pożogi wojennej i zagładą milionom ludzi.

Podżegacze wojenni nie ukrywają już swoich planów. Minister spraw zagranicznych Adenauera, prof. Hallstein, powiedział podczas wizyty w Waszyngtonie: „Nie istnieje odizolowana walka o Niemcy wschodnie, lecz przeciwko wszystkim krajom wschodnim. Chodzi tu o przeprowadzenie integracji (włączenia) aż do Uralu".

Adenauer i jego klika, przy pomocy amerykańskich imperialistów, podnoszą znowu zaborczy sztandar Hitlera.

Te „szatańskie" plany, jak nazwał je korespondent „New York Times", Middleton, wywołują niesłychane wzburzenie milionowych mas w Niemczech zachodnich, które rozumieją, że tzw. „układ ogólny" Adenauera z amerykańskimi imperialistami i ich sprzymierzeńcami zachodnimi oznacza utrwalenie podziału Niemiec, wyzucie narodu niemieckiego z suwerenności, bezterminową okupację zachodnich Niemiec przez wojska amerykańskie i przekształcenie ich w bazę agresji, w zarzewie wojny światowej i groźbę zagłady narodu niemieckiego. Pod wpływem rosnącego oporu mas zachodnio-niemieckich, nawet Schumachery i Ollenhauery, ba, nawet niektórzy przywódcy koalicji adenauerowskiej zaczynają lękać się ryzyka złożenia podpisu pod „szatańskim" układem. Francuski dziennik „Combat" pisze, że „koalicja Adenauera ulega coraz wyraźniejszemu rozkładowi, a adenauerowska polityka ingerencji europejskiej nigdy nie była tak poważnie zagrożona jak obecnie".

(Dalszy ciąg na str. 2)

Polskie masy ludowe

twórcami i uczestnikami kultury narodu

Minister oświaty zainaugurował w imieniu rządu RP

Dni Oświaty, Książki i Prasy

WARSZAWA, 3.5. MINISTER OŚWIATY WITOLD JAROSIŃSKI W IMIENIU RZĄDU RP ZAINAUGUROWAŁ W DNIU 3 BM., TEGOROCZNE „DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY", OTWIERAJĄC NOWOWYBUDOWANĄ ŚWIETLICĘ WE WSI PRUSZYN, GMINA STARA WIEŚ W POW. SIEDLECKIM.

Podczas uroczystości minister oświaty wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Od ośmiu lat jesteśmy świadkami i uczestnikami głębokich przemian, jakie zachodzą w Polsce Ludowej w naszym życiu politycznym, gospodarczym i społecznym". W Polsce Ludowej co rocznie przeznacza się coraz większe ilości środków materialnych na rozbudowę szkolnictwa, oświaty i kultury.

„Nasze zadanie — mówił towarzysz Bierut o pochodzie kulturalnym — polega na tym, aby jak najszersze masy pracujące w Polsce były nie tylko współuczestnikami tego pochodu ale, aby stały się one świadomymi współtwórcami nowego życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy".

Dzisiejsza nasza skromna uroczystość otwarcia świetlicy gromadzkiej ma z tego punktu widzenia doniosłe znaczenie.

Jest to jedna z 18 tysięcy świetlic i ludowych domów kultury, istniejących już w Polsce i których liczba szybko wzrasta.

W bieżącym roku na podstawie specjalnej uchwały rządu 1000 nauczycieli i pracowników oświatowych stanie do pracy, obejmując kierownictwo nowych świetlic wiejskich.

A przecież jest to tylko jeden z odcinków naszego potęgującego się nieustannie wzrostu w dziedzinie kultury i oświaty.

W wyniku wielkiego wysiłku organizacyjnego i materialnego został zlikwidowany w Polsce analfabetyzm jako zjawisko masowe.

Zrealizowana została zapowiedź Manifestu Lipcowego o powszechności nauczania. Krzywda miliona robotniczo-chłopskich dzieci, pozostających poza szkołą w Polsce przedwrześniowej, należy już do wspomnień przeszłości.

W br. szkolnym mamy już ponad 12.110 szkół 7-klasowych, a kształci się w nich obecnie 82 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych, tj. dwa razy więcej, niż w roku 1938.

W porównaniu z rokiem 1938 liczba szkół podstawowych 7-klasowych na wsi wzrosła 4-krotnie i o tyleż samo zmalała liczba szkół najniżej zorganizowanych o jednym nauczycielu. Już w br. zgodnie z założeniami planu państwowego, co druga wieś będzie posiadać szkołę podstawową, a co 4 — szkołę siedmioklasową, podczas gdy przed 1939 r. jedna szkoła siedmioklasowa wypadała na 17 gromad.

(Dalszy ciąg na str. 2)

40 lat w służbie prawdy

5 maja 1912 roku na robotniczych ulicach miast rosyjskich ukazała się gazeta, która od tej chwili stała się dla mas ludowych walczących z caratem drogowskazem na ich bojowej drodze.

Gazeta Lenina i Stalina — „Prawda" — od pierwszych chwil swego istnienia stała się pismem redagowanym nie tylko przez redakcyjny kolektyw ale przez tysiące partyjnych aktywistów, przez ludzi pracy Rosji, których głosów uważnie słuchali, których troski rozumieli i podzielali przywódcy partii i redaktorzy gazety.

Podwójna więź łączyła gazetę z czytelnikami. Z jednej strony „Prawda" była dla mas ludowych nauczycielem i organizatorem w ich wyzwoleńczej walce z terrorem i bezprawiem caratu, wokół niej skupiał się aktyw partyjny, z jej szpalt brzmiały rozkazy bitewne dla narodu rosyjskiego, z drugiej zaś — ten, kto cierpiał, znajdował na łamach gazety odzwierciedlenie swojego bólu, swojej troski, znajdował potępienie tych, którzy spychali człowieka i jego godność na dno upadku, znajdował jasne wytłumaczenie przyczyn niesprawiedliwości, ucisku politycznego i wyraźnie wskazany szlak, którym należy iść do lepszej i sprawiedliwej przyszłości.

Wytworzyła się więc, krzepła i potężniała więź i wspólnota walki, toczonej przez gazetę i jej czytelników.

W tej wspólnocie i dzięki tej więzi wyrastała gazeta, będąca dla rosyjskich proletariuszy i chłopów, dla rewolucyjnej inteligencji podręcznikiem strategii i wykładem taktyki leninowskiej — pochodnią wzniesioną przez partię dla oświecenia dróg wiodących naród do zwycięstwa.

* * *

Czterdzieści lat „Prawdy". Czterdzieści lat mówienia prawdy w oczy przyjaciołom i wrogom. 12.329 numerów gazety, która z takim właśnie numerem ukaże się 5.5.52 r. na ulicach miast radzieckich, wśród kołchozowych domów, na rusztowaniach wielkich budowli komunizmu, pod gorącym słońcem południa i pod mroźnym niebem północy.

Ciężkie, trudne i bohaterskie to lata. Rzetelnie zapracowany jubileusz.

Ośmiokrotnie zamykana w latach 1912—1914 przez carat gazeta, aż do dni rewolucji prześladowana, konfiskowana, a mimo to walcząca nieugięcie za sprawę ludu — zasłużyła „Prawda" na słowa Stalina: „Prawda" z

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ostrzeżenie podżegaczom wojennym

Przemówienie prezydenta Piecka

na manifestacji 1-majowej w Berlinie

Berlin. Na potężnej manifestacji pierwszomajowej wygłosił przemówienie prezydent NRD Wilhelm Pieck.

W dniu 1 maja — oświadczył prezydent Pieck — przekazujemy nasze pozdrowienia narodom ZSRR, narodom krajów demokracji ludowej oraz obrońcom pokoju w krajach kapitalistycznych.

Naród niemiecki obchodzi święto 1 Maja 1952 r. w dniach brzemiennych w decyzję. Podżegacze amerykańsko-angielscy wybrali Niemcy zachodnie jako swą główną bazę agresji w Europie. W oparciu o Niemcy zachodnie chcą oni podporządkować sobie narody europejskie. Przy pomocy kłamstw oszustw, gwałtu i terroru pragną oni wykorzystać ludność Niemiec zachodnich dla swej polityki rozbicia i remilitaryzacji. **Głównym środkiem, zmierzającym do przeforsowania tej polityki, ma być wojenny „układ ogólny", który Adenauer chce zawrzeć z amerykańsko-angielskimi podżegaczami wojennymi w połowie maja br.**

„Układ ogólny" ma umożliwić jawną i nieograniczoną remilitaryzację Niemiec zachodnich. Młodzież niemiecka w Trizonii ma być wykorzystana w amerykańskiej armii najemnej. Niemcy zachodnie mają być włączone do agresywnego paktu atlantyckiego. Podobnie jak kiedyś Hitler, tak dzisiaj Adenauer głosi wprowadzenie „nowego ładu w Europie wchodniej". Cele, jakie stawia sobie Adenauer, godzą w Niemiecką Republikę Demokratyczną i kryją w sobie ogromne niebezpieczeństwo wojny bratobójczej w Niemczech.

Wojenny „układ ogólny" oznacza równocześnie utrwalenie imperialistycznego reżimu okupacyjnego w Niemczech zachodnich. Układ ten przewiduje m. in., że zachodni komisarze okupacyjni obejmą całą władzę zwierzchnią w wypadku, jeśli w Niemczech zachodnich wybuchnie strajk powszechny. W ten sposób obca dyktatura militarna ma przeszkodzić walce związków zawodowych, walce klasy robotniczej o jej podstawowe prawa.

(Dalszy ciąg na str. 2)

WARSZAWA — BERLIN — PRAGA

IV etap drużynowo wygrali Polacy

WYNIKI TECHNICZNE IV ETAPU KATOWICE — WROCŁAW (191 km)

1) Bobczew (Bułgaria) 4:36:43, 2) Schur (NRD) 4:37:43, 3) Falkboll (Dania) 4:38:00, 4) de Groot (Holandia) 4:40:36, 5) Stablewski (Polonia Francuska) 4:40:46, 6) Verschuren (Belgia) 4:40:46, 7) Vesely (CSR) 4:41:01, 8) Klabiński (Polska) 4:41:01, 9) Królak (Polska) 4:41:01, 10) Steel (Anglia) 4:41:08. W grupie, która zajęła miejsca od 24 do 40 znajduje się dwóch Polaków: Hadasik i Wrzesiński, w czasie 4:46:40, pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: 41) Wójcik 4:46:43, 50) Jarząbek 4:47:57.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA IV ETAPU

1) Polska — 14:08:42, 2) Anglia — 14:10:38, 3) NRD — 14:10:54, 4) Dania — 14:11:20, 5) Holandia — 14:12:42, dalsze miejsca zajęły: Bułgaria, Polonia Francuska, CSR Belgia i Austria.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 4 ETAPACH

1) Stablewski (Polonia Francuska) 16:24:18, 2) Verschuren (Belgia) — 16:24:49, 3) de Groot (Holandia) — 16:26:13, 4) Falkboll (Dania) — 16:30:55, 5) Vesely (CSR) — 16:31:01 Polacy zajmują następujące miejsca: 25) Hadasik — 16:40:39, 27) Klabiński — 16:42:15, 29) Królak — 16:43:02, 31) Wójcik — 16:44:41. 49) Wrzesiński — 16:57:47, 54) Jarząbek — 17:01:05.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 4 ETAPACH

1) NRD — 49:32:04, 2) Holandia 49:35:24, 3) Dania — 49:38:10, 4) Anglia — 49:42:04, 5) CSR — 49:43:34, 6—7) Polska i Belgia — 49:53:11, 8) Polonia Francuska — 50:01:26, 9) Bułgaria — 50:01:39, 10) Rumunia — 50:14:37

Na IV etapie wycofali się z wyścigu następujący zawodnicy: Reymond (Belgia), Krestew (Bułgaria), Pedersen (Dania), Punkkinen (Finlandia), Domian (Węgry), Puklicky (CSR) oraz triestenczycy Bordon i Scotti.

Manifestacje w Tokio

odczuto w Ameryce jak grom...

Echa demonstracji antyamerykańskich w Japonii

NOWY JORK, 3.5. OLBRZYMIE MANIFESTACJE PIERWSZOMAJOWE W JAPONII WYWOŁAŁY NIEZWYKLE SILNE WRAŻENIE W AMERYKAŃSKIEJ OPINII PUBLICZNEJ.

W samym tylko Tokio demonstrowało czynnie przeciwko polityce amerykańskiej ponad 400 tysięcy osób, a w całej Japonii liczba uczestników demonstracji antyamerykańskiej obliczana jest na miliony.

Jak wynika niezbicie z przebiegu dnia 1 maja w Japonii, szczególną popularność zyskały tam hasła walki przeciwko narzuconemu Japonii separatystycznemu traktatowi „pokojowemu" przeciwko wojnie koreańskiej i katowi Korei gen. Ridgway'owi. W kołach rządowych USA wydarzenia japońskie spowodowały zamieszanie. Wyszło bowiem na jaw, że Amerykanie zawdzięczają swoją pozycję w Japonii tylko przemocy militarnej.

PARYŻ, 3.5. Korespondent waszyngtoński dziennika „Monde" stwierdza, że w tamtejszych kołach demonstracje pierwszomajowe w Japonii przyjęto „ze zdumieniem i niepokojem". Korespondent „Monde" wyraża pogląd, że „zajścia w Tokio stawiają pod znakiem zapytania całą politykę Waszyngtonu na Dalekim Wschodzie".

„L'Humanite" pisze, że manifestację w Tokio odczuto w Ameryce jak grom. Milionowe rzesze Amerykanów otrzymały nowe potwierdzenie faktu, że ich żołnierze, policjanci, ambasadorowie i kupcy są znienawidzeni przez naród japoński. Manifestacje pierwszomajowe były w istocie rzeczy aktem protestu całego narodu japońskiego przeciwko nielegalnej okupacji amerykańskiej, aktem protestu obrońców pokoju przeciwko agresorom.

W Grecji

nie wolno czcić pamięci patriotów

SOFIA. 3.V. — Z Aten donoszą, że ludność przedmieścia Peristeri utworzyła w dniu 1 maja pochód i udała się na cmentarz Kesarini, ażeby *złożyć wieńce na grobach 200 patriotów greckich rozstrzelanych podczas wojny przez okupantów hitlerowskich.*

Policja monarcho-faszystowska napadła na pochód i aresztowała wielu uczestników manifestacji.

Rząd radziecki przekazał rządowi NRD 66 wielkich przedsiębiorstw

BERLIN. 3.V. — Berlińska prasa demokratyczna ogłosiła komunikat rządu NRD o przekazaniu przez rząd Związku Radzieckiego rządowi NRD 66 przedsiębiorstw Radzieckiego Towarzystwa Akcyjnego.

Przedsiębiorstwa Radzieckiego Towarzystwa Akcyjnego — głosi komunikat — wzięły wielki udział w budowie naszej pokojowej gospodarki. Radzieccy dyrektorzy, inżynierowie i technicy dokonali doniosłej pracy przy budowie tych przedsiębiorstw i podnieśli ich działalność na wysoki poziom techniczny.

Wśród 66 przedsiębiorstw przekazanych rządowi NRD znajdują się przedsiębiorstwa kopalniane, zakłady produkcji kabli i akumulatorów w Berlinie, stocznie „Neptun" w Rostoku, zakłady budowy samochodów „BMW" w Eisenach, zakłady budowy wagonów, fabryki metalurgiczne i inne zakłady.

11 maja w Essen

zlot młodzieży zachodnio-niemieckiej

pod hasłem walki z remilitaryzacją

BERLIN, 3.5. Z Duesseldorfu donoszą, że w dniu 11 maja odbędzie się w Essen zlot młodzieży zachodnio - niemieckiej pod hasłem: „Opierajcie się remilitaryzacji!" „Młodzież przeciwko układowi ogólnemu!" „Żądamy rokowań czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jedności Niemiec!" „Domagamy się traktatu pokojowego zamiast układu ogólnego!"

WAŻKI GŁOS

(Dokończenie ze str. 1)

Swój lęk przed postawą narodu niemieckiego Adenauer usiłuje osłonić wysuwaniem coraz większych żądań pod adresem amerykańskich i zachodnio - europejskich wspólników spisku, co z kolei wywołuje coraz większe tarcia wśród uczestników koalicji wojennej. Z drugiej strony w krajach zachodnio - europejskich, zwłaszcza w Anglii i Francji narasta opór społeczeństw przeciwko zbrodniczym planom amerykańskim i coraz głośniej i natarczywiej rozlega się żądanie opinii publicznej, aby przyjąć pokojowe propozycje Związku Radzieckiego, domagającego się zjednoczenia Niemiec, wolnych wyborów i zawarcia traktatu pokojowego z demokratycznymi i pokojowymi Niemcami.

W chwili ,gdy masy pracujące całej Europy pod tymi hasłami święciły dzień 1 maja, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck skierował do ludności Niemiec zachodnich wezwanie, aby sprzeciwiły się drogą masowych strajków i zjednoczoną akcją klasy robotniczej zawarciu wojennego „układu ogólnego". Prezydent Pieck stwierdził, że masy pracujące Niemiec zachodnich są zdolne zapobiec planom wojennym imperialistów.

„A jeśli — ostrzegł prezydent Pieck — ludność zachodnio - niemiecka nie zdoła przeszkodzić w powołaniu młodzieży do wojsk najemnych w służbie imperializmu amerykańskiego, jeżeli nie przeszkodzi w zawarciu wojennego „układu ogólnego", wskutek czego zwiększy się niebezpieczeństwo amerykańskiej wojny przeciwko Wschodowi — wówczas powstanie dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej konieczność zorganizowania zbrojnej obrony naszego ojczystego kraju".

Oczywiście — stwierdza prezydent Pieck — krok taki nie będzie prowadzić do remilitaryzacji i militaryzmu, tak, jak to się dzieje w Niemczech zachodnich. Siły zbrojne NRD, będą służyć wyłącznie ochronie ojczyzny, utrzymaniu pokoju, ochronie wielkiego budownictwa i demokratycznego ładu, panującego w NRD, która wyzbyła się władzy junkrów, wiecznych burzycieli pokoju i zawziętych wrogów Polski i innych sąsiadów Niemiec.

Wezwanie i ostrzeżenie prezydenta Piecka jest równie jasne i wyraźne, jak wyraźne są groźby płynące z Niemiec zachodnich. Podczas gdy władcy Bonn mającą znowu o „Drang nach Osten", o pochodzie na wschód aż po Ural, Niemiecka Republika Demokratyczna, związana z ZSRR, z Polską Ludową i innymi krajami Europy wschodniej węzłami przyjaźni oraz zacieśniającymi się stosunkami gospodarczymi i kulturalnymi, gotowa jest stworzyć zbrojną zaporę w celu powstrzymania zachodnio - niemieckiego „Drang nach Osten".

Prezydent Pieck wielokrotnie zwracał się do czynników decydujących w Bonn z propozycjami spotkania i omówienia sprawy pokojowego zjednoczenia Niemiec. Wszystkie te propozycje były odrzucane przez Adenauera i jego klikę. Dziś prezydent Pieck zwraca się wprost do zachodnioniemieckich mas ludowych, wzywając je do walki w obronie jedności Niemiec i pokoju. Ciężar gatunkowy tego wezwania jest olbrzymi i niewątpliwie zaważy na biegu dalszych wydarzeń.

Wystąpienie pokojowe prezydenta Piecka i zdecydowana wola Niemieckiej Republiki Demokratycznej obrony pokoju — wspólnego dobra wszystkich narodów, w narodzie polskim wywołuje największą sympatię i poparcie. Naród polski zajęty wielkimi zadaniami pokojowego budownictwa, nienawidzi wojny i pragnie żyć w przyjaźni z narodem niemieckim i innymi pokojowymi narodami. Głos, który w dniu 1 maja rozległ się po drugiej stronie Odry i Nysy jeszcze bardziej wzmocnił przyjaźń łączącą Polskę Ludową z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

J. W.

Ostrzeżenie podżegaczom wojennym

Przemówienie prezydenta Piecka

(Dokończenie ze str. 1)

W obliczu powagi sytuacji Komitet Centralny SED zwrócił się do całego narodu z apelem, by nie dopuścić do zawarcia „układu ogólnego". **Wzywamy cały naród Niemiecki, wszystkich robotników i chłopów, wzywamy wszystkich Niemców, by przy pomocy masowych demonstracji i masowego strajku pokrzyżowali plany podpisania wojennego „układu ogólnego".**

Mówca zwraca się następnie do robotników Niemiec zachodnich z apelem o realizowanie jedności działania. Zjednoczona klasa robotnicza — oświadczył prezydent Pieck — mogłaby położyć kres zbrodniczej polityce wojennej, prowadzonej w Niemczech zachodnich i mogłaby obalić rząd Adenauera. Robotnicy zespoleni jednością działania z powodzeniem kierować będą wielkim ruchem ludowym, ruchem walki o ogólnoniemieckie wolne wybory i o utworzenie ogólnoniemieckiego rządu, o sprawiedliwy traktat pokojowy z Niemcami.

Wojenny „układ ogólny" — oświadczył dalej prezydent Pieck — stanowi również zagrożenie dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podżegacze wojenni wzmagają swe prowokacje. Knują oni plany, mające na celu zniszczenie wszystkich osiągnięć naszych robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z wojennym „układem ogólnym" i knowaniami wojennymi imperializmu, powiedział prezydent Pieck — wymaga od nas stanowczo, abyśmy byli gotowi i zdolni do obrony naszej ojczyzny i naszych osiągnięć demokratycznych, w celu zapobieżenia lub odparcia wszelkiego ataku wroga na naszą republikę.

Jeżeli ludność zachodnioniemiecka nie przeszkodzi powołaniu młodzieży do wojsk najemnych w służbie imperializmu amerykańskiego i jeżeli nie przeszkodzi zawarciu wojennego „układu ogólnego", wskutek czego wyniknie niebezpieczeństwo wojny amerykańskiej przeciwko Wschodowi — wówczas stanie się rzeczą konieczną, by Niemiecka Republika Demokratyczna zorganizowała zbrojną obronę kraju ojczystego. Oczywiste jest jednak przy tym, że nie będzie to oznaczało remilitaryzacji ani militaryzmu, jak to się dzieje w Niemczech zachodnich, gdzie najemne wojska wasalnego rządu bońskiego pozostają na służbie agresywnej polityki amerykańskich przemysłowców zbrojeniowych — przeciwko narodowi niemieckiemu. Siły zbrojne Niemieckiej Republiki Demokratycznej powinny służyć wyłącznie obronie naszej ojczyzny, utrzymania pokoju, ochronie wielkiego budownictwa i demokratycznego ustroju państwowego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oświadczył następnie prezydent Pieck — wskazał narodowi niemieckiemu pokojową drogę wiodącą do szczęśliwej przyszłości. Rząd NRD w swym piśmie do czterech mocarstw domagał się w imieniu wszystkich miłujących pokój Niemców przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Na pismo to odpowiedział jedynie rząd ZSRR, który wysunął propozycje, zmierzające do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Przyjęcie propozycji radzieckich i ich realizacja usunie raz na zawsze niebezpieczeństwo agresywnego militaryzmu niemieckiego, zagrażającego narodom Europy.

Jednakowoż Adenauer i imperialiści zachodni chcą wojny. Chcą oni wykorzystać militarystów i odwetowców w Niemczech zachodnich w celu rozpętania trzeciej wojny światowej. Naród niemiecki odrzuca kategorycznie ich politykę.

Potężne demonstracje pierwszomajowe — powiedział w zakończeniu prezydent Wilhelm Pieck — powinny być ostrzeżeniem dla wszystkich podżegaczy wojennych. Naród niemiecki występuje stanowczo przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" i nigdy nie uzna tego haniebnego dokumentu.

Maj — Miesiącem Przyjaźni Francusko-Polskiej

Wystawy - odczyty - festiwale sztuki

(Telefonem z Paryża)

Podobnie jak w latach ubiegłych, powstałe z Ruchu Oporu Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej ogłosiło maj jako miesiąc przyjaźni francusko-polskiej. Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej zbiega się z wściekłą kampanią odwetowców z Bonn, wspomaganych przez imperialistów amerykańskich w ramach przygotowań do zbrodniczej krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Pogrobowcy hitleryzmu, którzy wypływają na powierzchnię i zajmują kluczowe stanowiska, wysuwają otwarcie żądania godzące nie tylko w granicę pokoju na Odrze i Nysie, ale również we francuską Alzację i Lotaryngię. Dlatego oba narody z entuzjazmem i nadzieją powitały konkretne propozycje Związku Radzieckiego zabezpieczające trwały pokój w Europie przez podpisanie traktatu ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami. Dlatego demokratyczny naród francuski śledzi z ogromnym zainteresowaniem politykę przyjaźni między Polską Ludową a NRD, politykę dającą gwarancję lepszej przyszłości, tak różną od waszyngtońskiej polityki przymierza handlarzy armat po obu brzegach Renu.

Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej odbędzie się również pod hasłami przywrócenia i rozszerzenia normalnych stosunków handlowych i gospodarczych między Francją i Polską. Transakcje podpisane w Moskwie przez delegację francuską, m. in. z delegacją polską, świadczą wymownie, że wymiana jest możliwa i korzystna dla obu stron. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej organizuje w Paryżu na maj odczyty i wystawy na temat: „Co Polska może eksportować i importować". Imprezy mają wykazać w jaki sposób Polska z zacofanego kraju rolniczego przekształca się w potęgę przemysłową, z którą stosunki handlowe stają się dla Francji koniecznością.

Inne odczyty i konferencje tego rodzaju, połączone z dyskusjami, dotyczyć będą warunków bytu robotnika polskiego, artystów polskich, nowej konstytucji. Odczyt pt. „Polacy we Francji" łączyć się będzie z licznymi manifestacjami w związku z udziałem Polaków w rewolucyjnych walkach Francji, w Ruchu Oporu, a wreszcie z wkładem wychodźstwa polskiego w dzieło odbudowy Francji.

Przewiduje się również zorganizowanie wystawy w Muzeum Pedagogicznym w Paryżu, poświęconej nauce i szkole w Polsce oraz wystaw objazdowych: „Polska dzisiejsza" w okręgu paryskim, i „Odbudowa Warszawy" na terenie szeregu departamentów. Miasta francuskie, które szczególnie ucierpiały od najazdu hitlerowskiego — Lorient, Brest, St. Nazaire, Caen i Dunkierka będą miały możność zapoznania się z odbudową stolicy Polski. Pragnieniem Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej było zaproszenie do Francji inż. Sigalina i innych architektów polskich, ale plan ten napotyka na trudne do przezwyciężenia zapory w postaci francuskich wiz wjazdowych. Rząd francuski ma bowiem osobliwą koncepcję: „przyjaźni" między narodami: wysiedlanie polskich demokratów, próby wynarodowienia wychodźstwa polskiego i represje wobec nauczycieli polskich przy równoczesnym faworyzowaniu zdrajców Polski i płatnych agentów imperializmu — oto linia postępowania rządu francuskiego, która nie przynosi zaszczytu własnemu krajowi.

W miesiącu przyjaźni obu narodów odbędzie się również festiwal muzyki francuskiej i polskiej w sali Gaveau w Paryżu oraz koncerty w Lionie, Tuluzie i Marsylii i „niedziele filmu polskiego" we wszystkich większych miastach. Wyświetlany będzie m. in. film „Młodość Chopina".

Liczne zawody sportowe z udziałem drużyn wychodźstwa polskiego i lekkoatletów francuskich oraz święta ludowe uzupełniają program oczekiwanych manifestacji.

Zapowiedziane obchody i manifestacje wykażą, jak wielkie znaczenie naród francuski przywiązuje do przyjaźni z bratnim narodem polskim. Osoba prof. Joliot-Curie, przewodniczącego Towarzystwa i jednocześnie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju najlepiej wyraża zarówno przyjaźń narodów Francji i Polski, jak i ich wspólne dążenie do wywalczenia trwałego pokoju w interesie wszystkich ludów świata.

GEORGES DERVELLE

W wielkich miastach Trizonii masy pracujące demonstrowały

przeciwko „układowi ogólnemu"

— za jednością miłujących pokój Niemiec

BERLIN, 3.5. Omawiając przebieg manifestacji pierwszomajowych w Niemczech zachodnich organ Komitetu Centralnego SED „Neues Deutschland" pisze m. in.:

Udaremnienie tego haniebnego układu stało się żywotną kwestią dla całego narodu. 1 maja wykazał, że zachodnio niemiecka klasa robotnicza jest świadoma tego faktu.

Jak podaje agencja ADN, w wiecu pierwszomajowym w *Hamburgu* wzięło udział 60.000 robotników. Przeszło 10.000 mieszkańców *Frankfurtu n. Menem* domagało się w dniu 1 maja *zorganizowania masowego strajku protestacyjnego przeciwko podpisaniu „układu ogólnego"*. W wiecu pierwszomajowym, który odbył się w Mannheimie, uczestniczyło przeszło 20.000 osób.

Wspaniała manifestacja pierwszomajowa odbyła się w *Kolonii* z udziałem 25.000 osób.

Mimo gróźb prawicowych przywódców związkowych Trizonii, masy pracujące *Duesseldorfu* manifestowały 1 maja pod hasłami walki o traktat pokojowy, walki *przeciwko „układowi ogólnemu"*, o jedność demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, o solidarność niemieckiej klasy robotniczej.

„Precz z układem ogólnym"!

— wołają berlińczycy zachodniego sektora na powitanie Heussa

BERLIN, 3.5. Jak donosi agencja ADN, w amerykańskim sektorze zachodniego Berlina odbyła się w piątek demonstracja przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu". Liczni berlińczycy, przeważnie studenci, zebrali się przed gmachem Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, gdzie w obecności bawiącego w zachodnim Berlinie bońskiego „prezydenta" Heussa odbyć się miała uroczystość inauguracji tej uczelni. Demonstranci przyjęli Heussa chóralnymi okrzykami: „Precz z układem ogólnym!"

Oddziały policji zachodnioberlińskiej, zgromadzone w pobliżu w przewidywaniu wrogich wystąpień ludności, zaatakowały brutalnie demonstrantów, bijąc ich pałkami gumowymi. Przeszło sto osób aresztowano.

Inauguracja Dni Oświaty, Książki i Prasy

(Dokończenie ze str. 1)

O stopniu upowszechniania oświaty w Polsce Ludowej świadczy liczba 6 milionów obywateli, kształcących się w szkołach różnych typów i na kursach.

Mamy już około 55 tys. bibliotek publicznych, związkowych i szkolnych, a w nich kilkadziesiąt milionów egzemplarzy książek.

W ciągu ostatnich dwóch lat wydrukowano w Polsce blisko 40 milionów egzemplarzy podręczników i książek.

Codziennie w Polsce ukazuje się około 15 milionów egzemplarzy dzienników i czasopism. Jest to przeszło 16 razy więcej, aniżeli wynosił nakład wszystkich pism w Polsce w 1939 r.

Mamy już ponad 700 kin w mieście i 1.100 stałych kin na wsi.

Dzisiaj radio na wsi nie jest już rzadkością, co szósta bowiem gromada jest zradiofonizowana.

Te wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie oświaty i kultury zawdzięczamy ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, szczególnej trosce i opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zawdzięczamy je bezpośredniej opiece i pomocy, jakiej sprawom kultury i oświaty udziela przewodniczący naszej Partii Prezydent Bolesław Bierut.

Radzieccy budowniczowie

rozpoczęli wykopy pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. 2.V. — Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki zakończono wyznaczania osi głównych — przy pomocy których miejsce budowy pałacu zostało ostatecznie wytyczone. Na terenie, na którym wzniesiona będzie centralna, wysokościowa część pałacu, radzieccy budowniczowie przystąpili do wstępnych robót ziemnych.

40 lat w służbie prawdy

(Dokończenie ze str. 1)

1912 r. to zakładanie fundamentu zwycięstwa bolszewizmu w roku 1917".

Wielka nauczycielka walczącego ludu, trybuna kierownictwa partyjnego, drogowskaz rewolucyjnej walki — ta sama „Prawda" stała się od zwycięstwa partii bolszewików nauczycielką budownictwa socjalistycznego, cennym instrumentem w rękach partii, pomagającym społeczeństwu w zrozumieniu zadań nowej rzeczywistości, w mobilizowaniu mas ludowych najpierw do walki z kontrrewolucją i interwencją a potem do triumfalnego realizowania kolejnych zadań gospodarczych. Jej ustokrotniony w ciągu czterdziestolecia nakład przynosił i przynosi codziennie masom czytelników wykładnię radzieckiej polityki zagranicznej, wykładnię polityki partii wewnątrz Związku Radzieckiego, pokazuje życie bratnich krajów demokracji ludowej, odkrywa oblicze i demaskuje spiski imperialistycznych podżegaczy wojennych.

A jednocześnie do redakcji gazety przy ul. „Prawdy" nr 24 przychodziły i przychodzą listy od czytelników i prośby od czytelników, dla których łamy centralnego organu partii były, są i będą zawsze szeroko otwarte. I znowu podwójna więź — nauczania narodu i wysłuchiwania narodu — tworzy tę zwartą wspólnotę gazety i jej czytelników, będącą wzorem dla gazet całego Związku Radzieckiego i dla naszej młodej prasy polskiej.

Ta wspólnota wykazała swoją trwałość i wartość specjalnie wyraźnie w latach wielkiej wojny z faszyzmem, kiedy gazeta w imieniu partii i rządu wzywała narody Związku Radzieckiego do wytężonego wysiłku, do żołnierskiego bohaterstwa, do napięcia woli i siły człowieczej tak potężnego, by mogło przynieść zwycięstwo.

Dociarała „Prawda" w latach pożogi wojennej poza linie frontu na okupowane przez hitlerowców ziemie Ukrainy i Białorusi, krzepiąc ludzkie dusze, porywając partyzanckie szeregi do zbrojnej walki, przynosząc deptanym przez faszyzm robotnikom i chłopom słowa umiłowanego wodza — Józefa Stalina.

* * *

Dziś w latach komunistycznego budownictwa w ZSRR, w latach tworzenia socjalistycznego ładu w wyzwolonych zwycięstwem radzieckim krajach demokracji ludowej, w latach, ogarniającej całą ludzkość potężnej walki o pokój, o bezpieczeństwo i braterstwo narodów — „Prawda" z posterunku wyznaczonego jej przez partię bolszewików nadal naucza, organizuje i prowadzi masy ludzi radzieckich do nowych, pokojowych zwycięstw.

Popularyzując naukę marksizmu i leninizmu, budząc entuzjazm komunistycznego budownictwa, wychowując kadry oddanych sprawie ludu dziennikarzy, głosząc słowa pokoju — hasła radzieckiej polityki — zajmuje „Prawda" czołowe miejsce wśród tysięcy gazet i czasopism ZSRR, dając im wzór bolszewickiej krytyki, wzór wierności sprawie Lenina i Stalina. Zasłużona, bojowa gazeta jest symbolem radzieckiego patriotyzmu i najlepiej pojętego internacjonalizmu. Wychowuje ludy ZSRR w miłości własnego kraju i miłości do wszystkich pracujących i walczących narodów świata.

Szczególnie troskliwą uwagą otacza „Prawda" życie i dzieła krajów demokracji ludowej. Na łamach pisma wielokrotnie widzimy artykuły, reportaże, wiadomości, poświęcone naszej ojczyźnie — Polsce Ludowej. W ten sposób „Prawda" wzmacnia i cementuje przyjaźń i braterstwo między Polską i Związkiem Radzieckim.

Tak realizując swe zadania jest „Prawda" dla całej prasy postępowej świata w tej mierze i dla naszego piśmiennictwa dziennikarskiego wzorem i przykładem, na którym się opieramy i uczymy.

K. DĘBNICKI

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 4 maja 1952 r. Nr. 17 (244)

Dawniej służyła klasom wyzyskiwaczy — teraz całemu narodowi

PRASA NASZEGO DZIŚ

Aby iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczenia i zacofania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

(Bolesław Bierut: z przemówienia na otwarciu radiostacji we Wrocławiu, 1947).

Kazimierz Dębnicki

Pamiętamy jeszcze gazetę, tygodnik, pismo ilustrowane lat 1918—1939. Na pierwszej kolumnie kłamstwa z polityki międzynarodowej, na drugiej bezwartościowe frazesy o sytuacji wewnętrznej kraju, na trzeciej czy czwartej dział komercyjny, przemieszany ze sportem i tandetną szmirą powieściową. Jeżeli była na łamach gazety prawda — to w kronice wypadków, nierzadko notującej samobójstwa z głodu i rozpaczy.

Mnóstwo hollywoodzkiej nagości w tygodnikach, śliska pornografia dowcipów i nowel, kłamliwa publicystyka — to cotygodniowa racja dodatkowa burżuazyjnej strawy duchowej, pitraszonej dla czytelników w kuchniach sprzedajnych dziennikarzy.

Dużo mówi zestawienie ilościowe

Ale też nakłady gazet i czasopism swoją nikłością odpowiadały miernocie treści. — „Wielkie" magazyny tygodniowe jak „Świat" czy „Tygodnik Ilustrowany" biły 6000 i 3200 egzemplarzy, a „poczytne" pismo kobiece „Moja Przyjaciółka" — 100,000 nakładu.

Ćwierćmilionowy nakład „Przekroju", ponad 2 miliony egzemplarzy „Przyjaciółki", przeszło dwumilionowy nakład trzech chłopskich pism: „Gromady", „Rolnika Polskiego" i „Chłopskiej Drogi" — bez komentarzy wyjaśniają różnicę między dziś i wczoraj polskiej prasy.

Również jaskrawo różnica ta występuje przy ocenie pism codziennych, z których jedna katowicka „Trybuna Robotnicza" swym półmilionowym nakładem dziennym przewyższa nakład wszystkich, ponad trzydziestu dzienników warszawskich sprzed wojny, łącznie rzucających na rynek czytelniczy około 450,000 egzemplarzy: Dwie cyfry uzmysłowią zmiany ilościowe w pismach codziennych Polski Ludowej w stosunku do Polski sanacyjnej:

Rok 1939 — łączny nakład dzienników — 1.360 tys.

Rok 1949 — łączny nakład dzienników — 4.000 tys.

W latach 1950, 1951 i w roku obecnym nakłady dzienników i pism rosły i rosną nadal, w miarę jak rozszerzają się kulturalne, polityczne i społeczne horyzonty narodu, jak rozwija się jego świadomość, jak rosną jego potrzeby.

Nie tylko cena — ale i treść

Myliłby się jednak ten, kto by przyczynę niskich nakładów w latach 1918 — 1939, a szczególnie w latach trzydziestych, upatrywał wyłącznie w głodowych warunkach egzystencji mas pracujących kraju. Nie tylko cena ale i treść gazety — odpychały czytelnika.

Gazeta była wyrazicielem myśli politycznej klas i grup partyjnych znienawidzonych przez naród. Wysoka stosunkowo cena gazety nie była przeszkodą tam, gdzie uczciwy kolektyw redakcyjny, bliski masom — głosił na łamach pisma gorzką prawdę o sanacji, jasną prawdę o Związku Radzieckim, gdzie praca redakcji była ściśle związana z terenem, jego życiem i jego walką o byt.

Dlatego wychodzący od 15. 10 1936 do 3. 3. 1937 r. „Dziennik Popularny" redagowany przez grupę rewolucyjnych i postępowych dziennikarzy osiągnął w krótkim czasie, zawrotny na owe czasy nakład — 100.000 egzemplarzy.

Nędza społeczeństwa i nędza moralno-polityczna gazet i pism burżuazyjnych stanowiły łączną przyczynę braku poczytności.

Dziś czytają wszyscy

Wzrost nakładów, rozwój czytelnictwa w Polsce — przyniosła dopiero rewolucja 1944 — 1945 roku.

Obok miast, w których nakłady szybko szły w górę narastała i narasta fala czytelnictwa na wsi, w dużej mierze oparta o stałą prenumeratę — wyraz zaufania do gazety, wyraz wielkiej potrzeby korzystania z rad, z pomocy i nauki dawanej przez gazetę.

Czyta chłop i robotnik, czyta inteligencja polska, czyta młodzież, mająca po raz pierwszy swoje własne wielonakładowe pismo codzienne — „Sztandar Młodych".

Prasa blisko społeczeństwa

Poważną rolę gra w tych przeobrażeniach stanu naszego czytelnictwa sama gazeta, tygodnik, magazyn ilustrowany, które odrzucając treść i formę burżuazyjnego dziennikarstwa — tworzą nowe oblicze prasy, bliskie społeczeństwu, bliskie jego troskom i nadziejom. Gazeta Polski Ludowej chce mówić prawdę — niejednokrotnie prawdę trudną dla czytelnika, nie zawsze jeszcze rozumiejącego sytuację i jej konieczności.

Gazeta Polski Ludowej obok prawdy o stosunkach międzynarodowych, obok demaskowania imperializmu i jego agentur w kraju, uczy czytelnika gospodarzenia krajem, pokazuje mu przyczyny zarówno sukcesów jak i braków, popularyzuje naukowy, leninowsko-marksistowski pogląd na świat i jego rozwój, a przede wszystkim zarówno w oparciu o coraz to liczniejszą rzeszę korespondentów, jak i w oparciu o pracę kolektywu redakcyjnego w terenie — stara się być obok swego czytelnika w każdej chwili jego walki o plan, o lepsze życie człowieka, jego najbliższych, jego towarzyszy pracy.

Bohater dzisiejszej gazety

Bohaterem wielkiej powieści, jaką stanowi każdy numer każdej gazety w Polsce — jest dziś nie giełdziarz i jego kochanka, lord brytyjski czy obszarnik polski, ale robotnik, chłop, inteligent — ich życie, ich troski, ich miłości.

Bohaterem eposu pisanego na gorąco przez dziennikarza i korespondenta jest sam czytelnik, są jego bracia — ludzie pracy całego świata. To są pozytywni bohaterowie naszych gazet, tygodników, magazynów ilustrowanych. I to stanowi więź najmocniejszą, łączącą czytelnika z jego pismem. To stanowi o ciągłym wzroście czytelnictwa i nakładów.

Wraz z całym narodem nasze pisma toczą walkę o pokój, demaskują wrogów, mobilizują jego obrońców, tłumaczą nierozerwalny związek sprawy pokoju i sprawy ludzkiego dobrobytu, sprawy bezpieczeństwa i braterstwa narodów ze sprawą siły Polski wznoszonej murami budowli socjalistycznych. Przed nami niełatwa jeszcze droga i niełatwe jeszcze walki.

Podstawowe zadania

Wzmocnienie ideologiczne i zawodowe kolektywów redakcyjnych, pogłębienie tych wartościowych cech, jakie dziennikarstwo polskie zdobyło już w latach 1945 — 1952 — dalsze wzmocnienie więzów między gazetą a jej czytelnikiem — to zadanie pierwszoplanowe.

W 1918 roku pisał Lenin w „Prawdzie":

„...MNIEJ POLITYCZNEJ GRY SŁÓW. MNIEJ INTELIGENCKICH ROZSTRZĄSAŃ. BLIŻEJ DO ŻYCIA. WIĘCEJ, WIĘCEJ POŚWIĘCAĆ UWAGI TEMU, JAK MASY ROBOTNICZE I CHŁOPSKIE RZECZYWIŚCIE W SWEJ CODZIENNEJ PRACY BUDUJĄ COŚ NOWEGO".

Oto zalecenia ciągle aktualne. Uczymy się je realizować patrząc na radzieckie wzory i czerpiąc doświadczenie z własnej pracy. Nauczymy się.

Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego. Znaczenie tego kontaktu dla posługiwania się metodą zdrowej krytyki i samokrytyki w naszej walce codziennej o przeobrażenie życia, o wykarczowanie starych nałogów i stosunków, w walce z oportunizmem i sekciarstwem, przeżytkami starej ideologii w psychice ludzkiej, z oporami resztek starych klas — jest nieocenione.

(Bolesław Bierut: z referatu na IV Plenum KC PZPR)

* * *

„...Dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc w walce ze złem, na Waszą odwagę i wytrwałość, w walce ze wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszania naszych ustaw, naszej ludowej praworządności. Śmielej więc piszcie o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczcie wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumialców i sobiepanków, którzy tu i ówdzie usiłują nadużywać zaufania władzy ludowej i rządzić się ze szkodą dla państwa i jego obywateli".

(Z przemówienia Bolesława Bieruta do korespondentów robotniczych i chłopskich)

Mieczysław Jastrun

LIST ANNY ŻYWIOŁ

Ja, Anna Żywioł, nie umiałam czytać
I nie umiałam pisać. Żyłam ślepa.
Starej kobiecie, dano mi do ręki
Jak dziecku, elementarz, zeszyt, pióro.

Wstydu najadłam się, lecz nie żałuję.
Teraz już czytam dosyć gładko książki,
Gazety. Przeczytałam „Faraona",
„Chama", „Anielkę", „Pana Tadeusza".

I powieść o tym, co się dzisiaj dzieje.
Tytułu nie pamiętam. Goście mili
Wchodzą do izby mojej, bym przy świetle
Naftowej lampy zapragnęła naraz

Żyć życiem innych, być tu i gdzie indziej,
Patrzeć jak rybak sieć zapuszcza w wodę,
Jak słońce pali się w piaskach pustyni,
Płakać nad losem ludzi zmarłych dawno —

Bo choć słyszałam, że oni nie żyją,
Ci ludzie z książek, nigdy nie uwierzę,
Wydaje mi się, że ich dawno znałam,
Niebo nad nimi jak po deszczu świeże...

Ja, Anna Żywioł, ten list z serca piszę,
Z daleka przesyłając pozdrowienia
Ludowej władzy, która mnie z ciemności
Wyprowadziła na światło, gdzie ludzie

Równi są pracą, gdzie owoce z drzewa
Wspólne są, bydło, rola, traw pokosy
I w bibliotece gminnej książki, które
Są niby kwiaty i są jak owoce.

W Polsce Ludowej narodziła się zupełnie nieznana przed wojną forma kolportażu prasy. Oto wielu robotników i pracowników najrozmaitszych zakładów pracy zajmuje się rozprowadzaniem wydawnictw prasowych wśród swych towarzyszy pracy. Dzięki pracy kolporterów zakładowych wzrasta czytelnictwo gazet — ten ważny czynnik kształtowania świadomości politycznej mas ludowych.

Z satyry radzieckiej

W NOWOJORSKIEJ KSIĘGARNI

Pewnego razu w wieczór parny
Wypadek zdarzył się w księgarni.
Jakiś młodzieniec wszedł i krzyknął:
„Dawać tu całą kasę, szybko!"...
„Kto się poruszy, padnie trupem!"
„Jam Dżek inaczej krwawy upiór!"
W sklepie sprzedawcy zaskoczeni
Podnieśli ręce z przerażenia
„Ach — rzekł młodzieniec — to omyłka,
Ja wymieniłem książek kilka,
Kilka tytułów tych powieści,
Które wasz dział nowości mieści.

NIEBEZPIECZNY PODRÓŻNIK

W Europie gościł pewien Dżim,
Buchalter Dżim z Chicago...
Odwiedził Paryż, piękny Rzym,
Zapoznał się też z Haagą.

W lokalach płacił jak najlepiej,
Nie wszczynał burd, żadnych awantur...
Nikogo nie bił. No i nie pił!
I nie próbował robić kantów.

Lecz gdy powrócił Dżim z Europy,
W porcie czekali nań tajniacy.
Zaledwie na brzeg zstąpił — popatrz! —
Aresztowali go rodacy.

Jaki paragraf znalazł sędzia,
By uzasadnić czyn tak drański?
...Że Dżim w Europie życie spędzał
W sposób antyamerykański!

Tekst: Borys Tim. Przekład: G. T.

DEMASKUJĄ SIĘ SAMI

Zamieszczone obok fotokopie fragmentów artykułów pochodzą z dwóch gazet amerykańskich z pierwszych dni kwietnia br. i stanowią j a s k r a w y przykład kłamliwości amerykańskich argumentów, usiłujących w y b i e l i ć zbrodniarzy t y p u Ridgwaya.

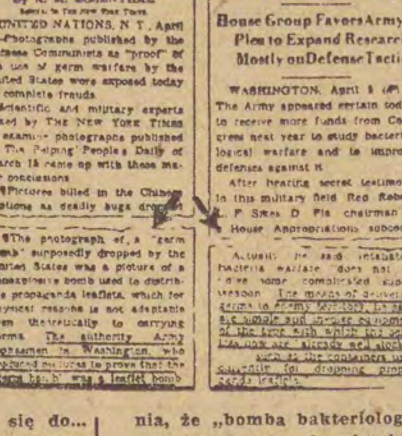

Germs Shown Are Harmless, Insects Not Carriers and Bomb Is for Leaflets

By A. M. ROSENTHAL

UNITED NATIONS, N. Y., April 3—Photographs published by the Chinese Communists as "proof" of the use of germ warfare by the United States were exposed today as complete frauds.

Scientific and military experts asked by THE NEW YORK TIMES to examine photographs published in The Peiping People's Daily of March 15 came up with these major conclusions

¶Pictures billed in the Chinese captions as deadly bugs dropped

¶The photograph of a "germ bomb" supposedly dropped by the United States was a picture of a nonexplosive bomb used to distribute propaganda leaflets, which for physical reasons is not adaptable even theoretically to carrying germs. The authority Army spokesmen in Washington, who produced pictures to prove that the "germ bomb" was a leaflet bomb

Larger Funds Likely in Germ Warfare Study

House Group Favors Army's Plea to Expand Research, Mostly on Defense Tactics

WASHINGTON, April 3 (AP) — The Army appeared certain today to receive more funds from Congress next year to study bacteriological warfare and to improve defenses against it.

After hearing secret testimony in this military field Rep. Robert L. F. Sikes, D. Fla. chairman of House Appropriations subcom-

Actually, he said, retaliatory bacteria warfare "does not involve some complicated superweapon. The means of delivering germs to enemy territory, he said, are simple and involve equipment of the type with which the services now are already well stocked such as the containers used currently for dropping propaganda leaflets."

„New York Times" (wycinek lewy) usiłuje dowieść, że zdjęcia amerykańskich bomb bakteriologicznych, zamieszczone przez prasę chińską, są „nieprawdziwe", ponieważ bomb takich, jak na zdjęciach używa się do... zrzucania ulotek. Podkreślone przez nas zdanie brzmi po polsku tak:

Autorytatywne źródło wiadomości: rzecznik wojska w Waszyngtonie, który przedstawił zdjęcie, celem udowodnienia, że „bomba bakteriologiczna" jest bombą do ulotek".

Drugi wycinek pochodzi z „New York Herald-Tribune". Jest w nim mowa o wydatkowaniu przez kongres amerykański dużych sum na „studiowanie" wojny bakteriologicznej. Sprawę omawiał poseł Robert L. F. Sikes, który oświadczył, że „właściwie wojna bakteriologiczna nie wymaga żadnych nadzwyczajnych rodzajów broni".

„Sposoby dostarczania bakterii na terytorium nieprzyjaciela — powiedział Sikes (podkreślone przez nas zdanie) — są proste i wymagają tego rodzaju sprzętu, w jaki wojsko jest już dobrze zaopatrzone, jak np. zasobnik do zrzucania ulotek propagandowych".

Obydwie wiadomości z amerykańskich gazet nie przeczą sobie. Przeciwnie, doskonale się uzupełniają. Obydwie wreszcie stanowią potwierdzenie faktów zawartych we wstrząsającym dokumencie — sprawozdaniu komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów. Bomba na zdjęciu w chińskiej gazecie może należeć do typu ulotkowego, ale służyła z całą pewnością do „dostarczania zarazków na terytorium nieprzyjaciela". Jest to więc bomba bakteriologiczna — zatruty owoc amerykańskiej polityki zbrodni. Kłamliwe próby przeinaczania faktów nic tu nie pomogą. Nienawiść ludów do zbrodniarzy rośnie. ARB.

Stendhal i Ażajew, Hugo i Szołochow

blisco milionom ludzi w kraju nowej kultury

CHCEMY ZROBIĆ ZE WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I WSZYSTKICH CHŁOPÓW LUDZI KULTURALNYCH i WYKSZTAŁCONYCH I Z CZASEM UCZYNIMY TO".

— Takie hasło rzucił Stalin na jednym ze zjazdów WKP(b). Słowa te przychodzą na myśl przy czytaniu listów nadchodzących z fabryk i kołchozów do organizacji „Książka — pocztą". Organizacja ta, której zadaniem jest dostarczenie do najdalszych zakątków ZSRR na indywidualne zamówienia książek przesyłką pocztową — otrzymuje tysiące zamówień. I jeżeli czytamy na przykład, że 50 letni chłop z ukraińskiego kołchozu prosi o przysłanie książek Turgieniewa i Hercena, oraz słownika wyrazów obcych i jednocześnie informuje się w sprawie wyboru literatury z zakresu rolnictwa, muzyki i malarstwa — przypomina się natychmiast cytowane uprzednio hasło stalinowskie. Doprawdy trudno nam dziś uwierzyć, że carska Rosja liczyła 73 proc. analfabetów.

* * *

„Działalność wydawnicza winna organizować i mobilizować masy do budowy socjalizmu. Książka winna uzbrajać najszersze masy budowniczych socjalizmu w marksistowsko - leninowską wiedzę. Książka winna być poważnym środkiem wychowania, organizowania i mobilizowania mas wokół zadań ekonomicznych i kulturalnych" — stwierdza uchwała CK WKP(b) z roku 1931.

Związek Radziecki przeprowadzając wraz z przewrotem politycznym, społecznym i gospodarczym potężną rewolucję kulturalną, uczynił wszystkie dobra kulturalne wspólną, powszechną własnością. Książka udostępniona została szerokim masom pracującym.

Aby mogła się ona stać czynnikiem socjalistycznego wychowania — musiała docierać wszędzie. A więc przede wszystkim musiała ukazywać się w olbrzymich nakładach.

Toteż nakłady książek radzieckich są największe na świecie. Wydaje się w milionowych egzemplarzach literaturę piękną, beletrystykę radziecką i zagraniczną, klasyków rosyjskich i światowych.

Niskie ceny sprawiają, że coraz więcej radzieckich konsumentów literatury nie tylko czyta, ale i kupuje książki, zakładając własne biblioteczki. Ostatnia wielka zniżka cen w ZSRR 1 kwietnia br. objęła również i książkę: cena detaliczna książki i podręczników spadła o 18 proc.

Literatura radziecka wyrugowała raz na zawsze tematykę, która stanowiła treść większości książek masowo wydawanych w carskiej Rosji, czy dzisiaj w krajach kapitalistycznych. Nie ma w Związku Radzieckim książek bezwartościowych, romansideł, detektywistycznych „kryminałów", zatruwających wyobraźnię. Nie ma też książek o tendencjach reakcyjnych, szowinistycznych, podżegających do wojny, do nienawiści między narodami. Dlatego właśnie książka radziecka spełniać może tak doniosłą rolę wychowawczą, staje się przyjacielem, towarzyszem i przewodnikiem dorosłych i młodzieży. Robotnikowi i kołchoźnikowi radzieckiemu bliski jest Stendhal i Ażajew, Szekspir i Erenburg, Hugo i Szołochow.

H. Z.

W cieniu atlantyckiej kultury

Goethe na wagę

Anglo-amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich z całym oddaniem poświęcają się wzniesieniu kultury niemieckiej na atlantycki poziom. Dlatego też każda z nowo wydawanych książek musi być zaopatrzona w uwagę: Printed in Germany — USA License — za zezwoleniem anglo-amerykańskich władz okupacyjnych.

Książki te można by podzielić z grubsza na trzy kategorie. Pierwsza z nich to literatura faszystowska, której treść ogranicza się w zasadzie do gromkiego nawoływania do nowej wojny; druga to brukowe zeszyciki w formie powieści w amerykańsko-sensacyjnym stylu, a wreszcie trzecia kategoria, to najohydniejsze piśmidła erotyczne służące do zatruwania młodych umysłów. Dobrze mogą zilustrować kierunek „rozwoju" kultury w zach. Niemczech pod amerykańską opieką dwa reprodukowane tu zdjęcia.

W tzw. wypożyczalni książek seksualnych, gdzie w postaci erotycznych magazynów znajduje się „urzędowa literatura" dla młodzieży niemieckiej, zastaw za jedną książkę wynosi 20 marek. Opłata za wypożyczenie 13 mk. Tego rodzaju księgarń (zdjęcie u góry) znaleźć można na jednej tylko ulicy w Hamburgu kilkanaście.

W jednej z bocznych ulic tego samego miasta znajduje się księgarnia pana Voeltz, w której (ale nie tylko tam) można nabyć dzieła niemieckich klasyków na wagę — pół kg — 2 marki. 350 gramów Goethego 1.40 mrk. Schiller jest o 10 gramów cięższy, a więc o 4 fenigi droższy (na zdjęciu).

Trucizna sączona przez władze amerykańskie w umysły młodzieży niemieckiej ma zasadniczy cel: odciągnięcie tej młodzieży od walki przeciw remilitaryzacji, w obronie swej niezależności i rodzimej kultury.

Opór niemieckich mas ludowych przeciw tej zbrodniczej polityce imperialistów potężnieje jednak z dnia na dzień. Nie dopuszczą do tego, by bogata w piękne tradycje kultura niemiecka stała się śmietniskiem na amerykańskie odpadki.

Strach organizowany

„Panie doktorze, wiadomość o możliwości wojny i bombardowań lotniczych wprawia mnie zawsze w stan graniczący z histerią. Jak my, ludzie strwożeni, możemy się wyzwolić od histerii?"

Z takim oto zapytaniem zwróciła się czytelniczka Flora V. do amerykańskiego dziennika „The Portland Oregonian", prowadzącego dział porad lekarskich.

Do redakcji pism amerykańskich napływa wiele listów od ludzi „o słabych nerwach", których opanowała histeria wojenna. Oto inny przykład listu, który nadszedł do redakcji „Long Island News":

„Zamierzamy kupić domek. Która miejscowość jest waszym zdaniem najbezpieczniejsza pod względem bomb atomowych: Farmingdale, Huntington, czy Babylon?"

A jak zareagowała redakcja „Long Island News" na ten panikarski list? Odpowiedziała:

„To pytanie wymaga skupionego namysłu i długiego spojrzenia na mapę. Najbezpieczniejszym miejscem jest to, które leży najdalej od wszelkich możliwych celów bombardowania. W gruncie rzeczy nie ma doprawdy miejsca, gdzie się można skryć..."

Odpowiedź tę trudno nazwać uspokajającą. Ale bo też czy prasie amerykańskiej chodzi o to, by przeciwdziałać narastaniu psychozy wojennej wśród pewnego odłamu społeczeństwa amerykańskiego, zwłaszcza wśród drobnych posiadaczy?

Nie trzeba nikogo przekonywać o tym, że prości ludzie na całym świecie, a więc i w Ameryce, nie chcą wojny. Niepopularne są wśród nich wszelkie przygotowania wojenne i zbrojenia. Do wojny natomiast prą kapitaliści, ożywieni perspektywą wielkich zarobków. Oni to właśnie znaleźli sposób na to, żeby przeciętnego podatnika przekonać o celowości zbrojeń. Sposobem tym jest wmawianie społeczeństwu amerykańskiemu, że wojna jest nieunikniona.

„Zawsze można przyspieszyć zbrojenia — pisał cynicznie „U. S. News and World Report" w dniu 17. 2. 1950 r. — **Można z łatwością wytworzyć histerię wojenną, która jest prawie niezawodnym środkiem uzyskania funduszów na coraz większą produkcję zbrojeniową".**

A więc według tej recepty podwyższanie budżetu na cele zbrojeniowe, a tym samym zwiększenie obciążenia każdego podatnika, poprzedzać powinien siew histerii wojennej. Owo organizowanie strachu wśród społeczeństwa.

Celowi temu służy m. in. wielka rozbudowa t.zw. obrony cywilnej, czyli przeciwlotniczej w Stanach Zjednoczonych.

„Celem psychologicznym władz cywilnej obrony — pisał na ten temat dr George James z wydziału zdrowia stanu New York w dzienniku „New York Times" **— jest wytworzenie stanu kontrolowanego niepokoju, uczucia, pośredniego między obojętnością, a ukrytą paniką".**

Ale głównym narzędziem organizowania strachu w USA jest prasa amerykańska, która w olbrzymiej swej większości stanowi własność wielkokapitalistycznych koncernów. Prasa ta nie tylko, że nie uspokaja obywateli, jak tego dowodzi przykład zacytowany na początku artykułu, ale przeciwnie najróżniejszymi środkami stara się podniecać umysły, wpędzać ludzi w chorobliwy stan wiecznego zdenerwowania i strachu, paraliżującego wolę, aby uniemożliwiać skuteczny opór przeciw podżegaczom wojennym.

W ten sposób prasa amerykańska służy wojnie.

Jakże inny ton jest naszej prasy w Polsce. Z każdego artykułu płynie twórczy spokój i zdecydowana wola walki o utrzymanie pokoju światowego, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperialistycznych. Podczas gdy gazety za oceanem w interesie kapitalistów zbijających majątki na zbrojeniach rozpowszechniają kłamliwą bajkę, że wojna jest nieunikniona, prasa demokratyczna — reprezentując wolę setek milionów ludzi — mobilizuje do wzmożenia walki o pokój, do postawienia nieprzezwyciężonej zapory na drodze podżegaczy spod znaku dolara. (o)

Drobiazgi zza oceanu

Czołowi politycy amerykańscy nie mogą być uważani za egoistów. Okazują przecież dużo większe zainteresowanie innym krajom niż swemu własnemu.

Rząd USA gotów jest przyjąć każdą propozycję rozbrojeniową, która zapewni mu największą potęgę militarną.

Pisze się w prasie, że ludność Stanów Zjednoczonych słucha mów Trumana z zapartym oddechem. No tak — któż bowiem chciałby oddychać zatrutym powietrzem.

R. ZEIDLER

Znak rozpoznawczy

Skromne jednoizbowe mieszkanko na przedmieściu New Yorku. Krząta się w nim przy kuchni Mary Smith, niecierpliwie spoglądając w stronę drzwi... Już najwyższy czas, żeby Gloria wróciła ze szkoły do domu. Mary denerwuje się. Kuchenny zegar wydzwania godzinę 5. Ale niepokojące myśli naraz odlatują.

Zadzwoniono. Raz krótko dwa razy długo. To była Gloria. Mary Smith uśmiechnęła się, podeszła do drzwi i otworzyła je.

Ta popołudniowa godzina, kiedy Gloria wracała ze szkoły była dla niej najpiękniejszą w ciągu całego dnia. Za to przedpołudnie ciągnęło się nieznośnie długo. Dla Mary życie miało sens tylko wtedy, kiedy znajdowała się u jej boku córeczka. Od tego dnia, kiedy przyszła krótka, a straszna wieść, że Tom zginął w Korei, Mary całą swoją zrozpaczoną miłość przelała na dziecko.

— Mamo — rzekła w pewnej chwili Gloria — muszę ci coś pokazać.

Rozpięła bluzkę i wyciągnęła zawieszoną na sznurku metalową płytkę.

— Co to jest — spytała matka.

— Mój znak rozpoznawczy! — odparła z dumą mała i, wsunąwszy blaszkę pod bluzę, spojrzała na matkę swymi wielkimi gorejącymi życiem oczyma.

— Co to jest za znak rozpoznawczy? — zapytała Mary w przeświadczeniu, że chodzi o jakiś żart.

— Otóż mamo — zaczęła Gloria głosem poważnym i pouczającym — jeśli padnie bomba i wszystko obróci się w gruzy i szkoła i nasz dom i w ogóle, skoro mnie potem wykopią, dzięki temu znaczkowi będziesz mogła mnie rozpoznać.

— Glorio — jęknęła cicho matka, a twarz jej zbladła śmiertelnie.

Chociaż do głębi wstrząśnięta Mary Smith opanowała się szybko i zapytała niemal spokojnie:

— Kto ci powiedział o bombie i o gruzach?

— Nasz nauczyciel — odparła Gloria.

— Wasz nauczyciel?

Gloria zauważyła, że matka ma zmienioną twarz i dodała bardziej już niepewnie.

— On powiedział, że pan Truman powiedział, że będzie na pewno wojna i że my musimy się do niej przygotować. Dlatego też powinniśmy nosić znaki rozpoznawcze, ażeby...

— Mary wyciągnęła rękę i powiedziała jakimś obcym twardym głosem.

— Oddaj, Glorio tę blaszkę... Nie spadnie tu na nas żadna bomba.

Gloria chciała powiedzieć, że przecież wszystkie dzieci w szkole noszą już podobne znaczki, że więc ona nie chciała być jedyną, która będzie chodzić bez niego. Jednakże raz jeszcze spojrzawszy na pobladłą twarz matki, nie odrzekła nic, tylko zerwała z szyi sznurek z blaszaną płytką i położyła ją na stole.

— A teraz, jeśli pozwolisz, pójdę pobawić się z Patem — szepnęła nieśmiało.

Pani Mary Smith trzymała teraz w ręku metalową płytkę. Była ona jeszcze ciepła, nagrzana ciałem jej córeczki. I nagle, na moment przypomniała sobie chwilę, kiedy przyniesiono jej wiadomość o śmierci Toma. Wspomnienie to pomieszało się z dramatyczną wizją.

...Wydało jej się, że zjawił się przed nią jakiś nieznajomy, który trzymając w ręku znak rozpoznawczy Glorii, powiedział obojętnym głosem:

— Niech no pani zobaczy, pani Smith, jak to dobrze, że jej córeczka miała na szyi znak rozpoznawczy. Gdyby nie to, pani Smith, w ogóle nie moglibyśmy rozpoznać Glorii.

— Istnieje cierpienie tak potężne, że niweluje wszystkie wewnętrzne opory i hamulce. Pani Mary zerwała się. Narzuciła na siebie płaszcz. Postanowiła pójść przede wszystkim do nauczyciela Glorii. Jak on to powiedział?. Będzie wojna i musimy się do niej przygotować...

Mary Smith wzdrygnęła się. Co robić? Będzie musiała odwiedzić po kolei zamieszkałe na przedmieściu New Yorku matki wszystkich koleżanek Glorii... Coś postanowić... W jakiś sposób działać, ażeby zapobiec tym wszystkim przygotowaniom do nieszczęścia, do wojny.

Kiedy schodziła schodami powiedziała tak samo twardym głosem, jak wówczas, kiedy zażądała od Glorii, by ta wydała jej swój znaczek rozpoznawczy.

...Żadna matka na świecie nie dopuści do tego, ażeby w interesie garstki kapitalistów i fabrykantów broni rozpętała się znowu imperialistyczna wojna.

Spolszczył z angielskiego Z. M.

Pomyśl — zgadniesz

Pomyśl i odpowiedz na poniższe pytania:

1. Co jest szczególnego w chodzie żyrafy?
2. Jakie ptaki potrafią gwizdać?
3. Ile nóg ma stonoga?
4. Czy i jak służy człowiekowi kormoran?
5. Jakie znasz najszybsze ptaki?
6. Jakie ryby budują gniazda?

Jeśli nie jesteście pewni, czy odpowiedzieliście dobrze, porównajcie swe odpowiedzi z naszym rozwiązaniem.

ROZWIĄZANIE

DO „POMYŚL — ZGADNIESZ"

1. Żyrafa idąc, wysuwa naprzód obie nogi z tej samej strony. 2. Kosy, szpaki. 3. Siedem par. 4. W Chinach, gdzie jest pospolity, rybacy używają tresowanych kormoranów do połowu ryb. 5. Jerzyk (potrafi osiągnąć imponującą szybkość 100 km na godzinę) i szpak (potrafi przelecieć 74 km na godz.). Zwykłe nasze jaskółki, zaliczające się do „najlepszej klasy" żeglarzy powietrza, przewyższa pod względem szybkości znana również u nas pliszka, która — napadnięta np. przez jastrzębia — potrafi, wytężając wszystkie swe siły, osiągnąć szybkość niewiele ustępującą szybkości szpaka. 6. Ciernik, głowacz, okoniopstrąg.

UŚMIECH i żądło

Jan Sztaudynger

Konduktorce 753

— do księgi pochwał

Muzo miła, daj mi słowa,
Co najprościej to powiedzą...
Konduktorka jest morowa
I niech o niej wszyscy wiedzą.

Robiąc bardzo srogą minkę
Pokazuje na papierek:
„O przepraszam, to nie śmietnik,
Niech ten pan, co zjadł cukierek...

Do kieszeni papier schowa,
Bo tu śmiecić nie pozwolę!"
Brawo, brawo, moja pani,
Dobrze spełniasz swoją rolę.

Tramwaj twój czystością świeci,
Jechać nim doprawdy miło,
Spodobałaś się poecie,
Oby takich, więcej było!

P. S.

Zapisałem Twój numerek,
By rozgłosić Twoją sławę,
Choć to ja chciałem papierek
Dyskretnie rzucić pod ławę.

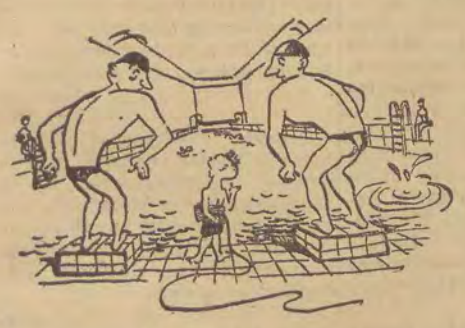

Też potrafi...

— Niech tylko pokonam pierwsze trudności techniczne to wam pokażę jak należy pływać.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. ŁAMIGŁÓWKA LITERACKA

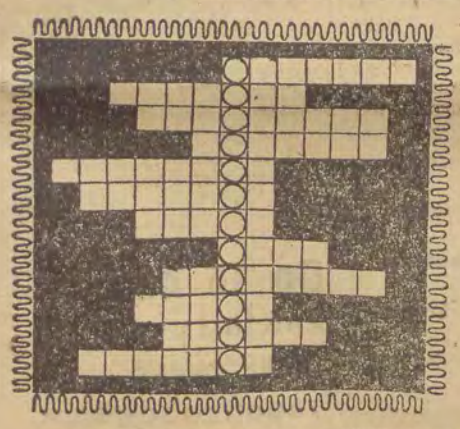

W kratki powyższej figury wpisać poziomo 12 imion bądź też nazwisk postaci z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza. Należy je ustawić w takim porządku, by rząd środkowy, oznaczony kółeczkami, czytany z góry na dół, dał również imię i nazwisko jednej z postaci powyższego utworu.

2. ARYTMOGRAF

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 5 — 4 — 2, 6, 11, 12, 13, 14, 11, 15, 16 — 14, 8, 17, 1, 11 — 3, 8, 18, 4, 11, 19, 20, 1, 11, 19, 9

Posługując się poniższym „kluczem", zastąpcie liczby literami i odczytajcie aktualne rozwiązanie.

„Klucz":

2, 6, 7, 3, 5, 13, 8 — małż morski hodowany na wybrzeżach Francji, Anglii, Danii, Norwegii i Ameryki dla celów gastronomicznych:

18 4, 11, 19, 6, 11, 15, 20 — liczba;

9, 8, 10, 14, 11, 1 — odmiana psa, używana do tropienia zwierząt w jamach: taks;

16, 17, 1, 11, 19, 3 — grupa wodanów węgla;

6, 7, 3, 12, 1 — owoc wielonasienny, pękający wzdłuż szwu brzusznego i grzbietowego na dwie łupiny.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki.) Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: „Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z dn. 20.4. br.

1. Rebusiki literackie: Jeż — pseudonim Zygmunta Miłkowskiego :Stożek — pseudonim Adama Asnyka: Pasek (Jan Chryzostom); Strug — pseudonim Tadeusza Galeckiego 2) Zadanie arytmetyczne: 12, 20, 4, 64.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1 Sierocińska Irena, Olsztyn, Kętrzyńskiego 4; 2. Waweryś Felicja, Pabianice, Warszawska 121; 3. Respondek Jerzy, Warszawa, Filtrowa 73 m 18 Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Pawłowski Stanisław, Września, Lenina 13. m. 14; 2. Derwisińska Janina, Koluszki, Brzezińska 16 m. 3.

Mark Twain

Jak redagowałem dziennik w Tennessee

(FRAGMENTY)

Lekarz zalecił mi w celach zdrowotnych wyjazd na południe, wybrałem się więc do stanu Tennessee, gdzie wyrobiłem sobie posadę współpracownika w czasopiśmie „Wrzask Południowo-Amerykański".

Kiedy wszedłem do lokalu redakcji, by rozpocząć pracę, zastałem naczelnego redaktora pisma, skurczonego we dwoje na stołku o trzech tylko nogach, podczas gdy jego własne nogi leżały przed nim na stole.

Wyraz jego twarzy zdradzał wściekłość i okrucieństwo, to też nietrudno mi było odgadnąć, że pisze w tej chwili jakiś niezwykle cięty artykuł. Ujrzawszy mnie, kazał mi przejrzeć miejscowe dzienniki i napisać „Przegląd prasy" z uwzględnieniem wszystkiego, co by mi się mogło wydać godne uwagi.

Siadłem przy biurku i skreśliłem, co następuje:

PRZEGLĄD PRASY TENNESSYJSKIEJ

Wydawcy tygodnika „Trzęsienie Ziemi" kierują się, jak się zdaje jakimś nieuzasadnionym uprzedzeniem względem nowopowstającej kolei w Ballyhack. Jak nas informują, Towarzystwo Akcyjne wcale nie ma zamiaru ominąć osady Buzzardville. Przeciwnie. Towarzystwo uważa tę osadę za jeden z najważniejszych punktów linii kolejowej. Nie wątpimy przeto, że czcigodni panowie z „Trzęsienia Ziemi" zamieszczą niniejsze sprostowanie.

Mr. John W. Blossom, utalentowany wydawca „Pioruna" oraz „Echa Wolności" w Higginsville, przyjechał wczoraj do naszego miasta i zamieszkał w hotelu Van Burensa.

Zwracamy uwagę czytelników, że nasz kolega z „Wycia Porannego" myli się bardzo, upewniając, że wybór Van Wartera nie jest jeszcze faktem dokonanym, nie wątpimy, że sprostuje on swój błąd. Niewątpliwie kolega nasz padł ofiarą nieporozumienia, w które wprowadziły go niekompletne listy wyborcze.

Niech nam będzie wolno stwierdzić z całym zadowoleniem, że miasto Blatherville stara się o zawarcie kontraktu z kilkoma przedsiębiorcami z Nowego Jorku w celu wybrukowania swych ulic. Dziennik „Hura Codzienne" rozpatruje tę decyzję w sposób umiejętny i przypuszcza, że raz wreszcie dzieło to osiągnie pomyślny skutek.

Artykuł ten dałem redaktorowi, aby go przejrzał, poprawił lub zniszczył. Ten rzucił okiem na dzieło mego pióra — i chmura przebiegła po jego obliczu. Przejrzał powtórnie artykuł i jego twarz przybrała wyraz gniewu. Nietrudno było dostrzec, że coś mu nie dogadza.

Naraz redaktor podskoczył na krześle i zawołał:

— Do stu tysięcy diabłów! Czyż pan myśli, że w ten sposób można pisać dla takiego bydła? Czy może pan sadzi, że czytelnicy mego organu zadowolą się taką wodą? Ho-ho, pozwól pan pióro.

Podczas gdy redaktor pracował, ktoś strzelił do niego przez otwarte okno i zepsuł całą symetrię mego ucha.

— Ach! — wykrzyknął mój zwierzchnik — to ten łotr Smith z „Wulkanu Moralnego", powinien był stawić się tu wczoraj.

To mówiąc wyciągnął zza pasa rewolwer i wystrzelił. Smith padł, trafiony w udo. Zmieniło to kierunek drugiego wystrzału Smitha, który trafił w nieznajomego. Tym nieznajomym, któremu kula urwała palec, byłem ja.

Naczelny redaktor dalej prowadził swe dzieło zniszczenia na moim rękopisie. W chwili gdy kończył, wpadł przez komin granat ręczny i roztrzaskał piec na drobne kawałki. Poza tym nie wyrządził żadnej szkody, tylko jakiś drobny odłamek wybił mi parę zębów.

— Ten piec już na nic — zauważył naczelny redaktor.

Powiedziałem, że i mnie się tak zdaje.

— No, mniejsza o to. Niepotrzebny mi przy takiej pogodzie. Wiem, kto to zrobił. Dostanę go w swoje ręce! Patrz pan, oto jak powinno być napisane!

Wziąłem rękopis. Tak był poskrobany i pomazany, że rodzona matka nie poznałaby go, gdyby ją kiedykolwiek posiadał. Teraz brzmiał, jak następuje:

PRZEGLĄD PRASY TENNESSYJSKIEJ

Nałogowi łgarze z tygodnika „Trzęsienie Ziemi" znów zamierzają obrzucić jadem swych plugawych oszczerstw grono uczciwych i dostojnych postaci. Obecnie przedmiotem ich wstrętnych mistyfikacji stało się jedno z najświetniejszych przedsiębiorstw w ostatnich czasach — a mianowicie kolej żelazna w Ballyhack. W ich zwyrodniałych mózgownicach zrodził się pomysł, że kolej ta ominie osadę Buzzardville. Doprawdy, lepiej by się utopili w kałuży własnego kłamstwa, zanim by się mieli od nas doczekać lania, które im się prawdziwie należy.

Kretyn z „Pioruna" i „Echa Wolności" znów się ukazał w naszym mieście. Stanął u Van Burensa.

Prosimy o zwrócenie uwagi na to, że łotr z „Wycia Porannego" z właściwą sobie perfidią podał w swej szmacie, że Warter nie został wybrany! Nie bacząc na to, że apostolstwem dziennikarza amerykańskiego jest krzewienie wśród bliźnich prawdy, tępienie fałszu, kształcenie społeczeństwa, podnoszenie poziomu etycznego oraz obyczajności ogółu, że pod wpływem dziennikarza wszyscy winni stawać się łagodniejsi, litościwi oraz pod każdym względem lepsi i szczęśliwsi — ten łotr spod ciemnej gwiazdy hańbi święte apostolstwo dziennikarstwa amerykańskiego, rozsiewając oszczercze fałsze, wymysły i grubiaństwa.

Obywatelom Blathersville'u zachciało się — bruków!!! Przydałoby im się raczej więzienie albo dom starców. Też pomysł! Brukować miasto, które ma ledwie jedną gorzelnię, jedną kuźnię i jedną szmatę w rodzaju dziennika „Hura Codziennne"!

— Oto, jak należy pisać z temperamentem. Styl cukierkowy w dziennikarstwie nie zda się na nic!

W tej chwili z wielkim hukiem wleciała przez okno cegła i uderzyła mnie w plecy. Usunąłem się, bo wydawało mi się, że stoję komuś na drodze.

— To zapewne pułkownik — rzekł redaktor. — Czekałem na niego dwa dni, w tej chwili powinien się pokazać.

Miał słuszność. W chwilę potem stanął na progu pułkownik z rewolwerem w ręku.

— Czy mam zaszczyt mówić z tchórzem, który wydaje to podłe pismo?

— Tak, panie. Siadaj pan, proszę. Ostrożnie z krzesłem, brak mu jednej nogi. Sądzę, że mam zaszczyt rozmawiać z bezczelnym kłamcą pułkownikiem.

— Właśnie. Mam mały rachunek do uregulowania z panem. Jeśli ma pan wolną chwilę, to moglibyśmy zacząć.

— Mam do skończenia artykuł o „Wyraźnym postępie moralnym i intelektualnym w Ameryce", ale to nic pilnego. Zaczynaj pan.

Oba strzały wystrzeliły jednocześnie. Naczelny redaktor stracił jeden kędzior ze swej bujnej czupryny, a kula pułkownika obrała sobie stałe lokum w najbardziej mięsistej części mego uda.

Po czym przystąpili do nabijania broni, rozmawiając przy tym o żniwach i wyborach, a ja zająłem się opatrywaniem mych ran. Strzelanina rozpoczęła się na nowo, z ogromną zawziętością: każdy strzał był celny, z tym jednak, że z sześciu kul pięć trafiło mnie. Za szóstym strzałem pułkownik otrzymał śmiertelną ranę, poczym z właściwym sobie humorem stwierdził, że zmuszony jest się pożegnać, mając ważne sprawy do załatwienia na mieście. Po czym zapytawszy o drogę do przedsiębiorcy pogrzebowego, opuścił nas.

Beethoven w anegdocie

Znany publicysta uskarżał się Beethovenowi, że cesarska cenzura skonfiskowała mu cały numer pisma, ze względu na zbyt radykalne wypowiedzi.

Co za podłość — wykrzyknął kompozytor. — Jednak my muzycy mamy lepiej niż wy pisarze. Gdyby te gryzipiórki mogły odczytać sens mojej muzyki dawno by już zamknęli mnie w więzieniu.

* * *

Pewnego dnia Beethoven słuchał dawno już zapomnianej opery „Leonora", równie dawno i słusznie zapomnianego kompozytora Paera. Kiedy spytano go później o zdanie odpowiedział. „Opera bardzo mi się podobała i miałbym wielką ochotę napisać do niej muzykę".

* * *

Kiedy Beethoven skończył swoją „Missa Solemnis" przesłał, według ówczesnego zwyczaju, odpisy partytury różnym europejskim dworom książęcym. Po akceptowaniu utworu otrzymywał za to zwykle 50 dukatów. Jako pierwsza wpłynęła akceptacja króla pruskiego, który jednocześnie kazał spytać kompozytora czy ten nie wolałby zamiast pieniędzy otrzymać orderu pruskiego. Odpowiedź Beethovena nie pozostawiała żadnych wątpliwości „50 dukatów i nic innego".

Pod murami Wall Street'u

...to jest jedyna rzecz do której nadaje się jeszcze nasza prasa.

SZACHY

Pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Z PARTII
granej w r. 1948 w Buenos Aires

Czarne: Piazzini

Białe: Camara

Ostatnim ruchem białych było Wd1—d8 Na pierwszy rzut oka nie ma obrony od mata na h8, względnie na g6. Czarne jednak znalazły bardzo dowcipny i rzadki w praktycznej partii wybieg. 1.... Sf3—e5!! 2. GxS!

Inne posunięcia np. g5 mogły doprowadzić białe do zguby.

2.... Wf7—f3+ 3. Kg3—h4, Wa2—h2+!! i czarne remisują, ponieważ przeciwnik musi zabić wieżę wieżą (inaczej nastąpi mat w dwóch posunięciach), a wtedy po 4. Whlxh2 czarne zagrają 4.... g6—g5+ 5. Kh4—h5 i następnie poświęcą wieżę na f3, uzyskując pozycję patową!!

XIV KOBIECY SZAMPIONAT ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Tym razem nareszcie potwierdziła swą klasę mistrzyni świata słynna Rudienko. Po zaciętej walce, remisując w ostatnim dniu z Tichomirową, osiągnęła ona 13 punktów, zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Związku Radzieckiego.

Druga nagroda przypadła Bykowej 12,5 pkt. Trzecia Rubcowa 12 pkt.

PÓŁFINAŁ W RZESZOWIE ZWYCIĘSTWO SZACHISTÓW ŁÓDZKICH

Pierwsze miejsce zajął młody zawodnik z Ogniwa Łódź, Szymański. Na drugim Witkowski z Włókniarza Łódź. Obaj zdobywają tym samym prawo uczestniczenia w finale mistrzostw Polski. Ponadto Szymański zakwalifikował się swoim zwycięstwem do uczestnictwa w przedolimpijskim obozie w Zakopanem. Dopiero trzecie miejsce zajął Regedziński.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI
z poprzedniego n-r „Panoramy"

W pierwszym ruchu czarne posuwają oczywiście piona do h3, na co jedyną odpowiedzią jest Gc4, aby zająć przekątną gońcem. Teraz czarny król nic nie osiągnie manewrowaniem po czarnych polach i musi stanąć na c6 od razu lub przy pozycji gońca na a6. A więc 1... h3 2. Gc4 Kc6 3. Ge6 (f7, g8)! h2 4. Gh3 (g4)! i czarne nie mogą zapobiec wymianie na d5. Albo przy pozycji gońca na a6 4. Gc8!! itd. z tą samą ideą.

Z atlantyckiego ogródka

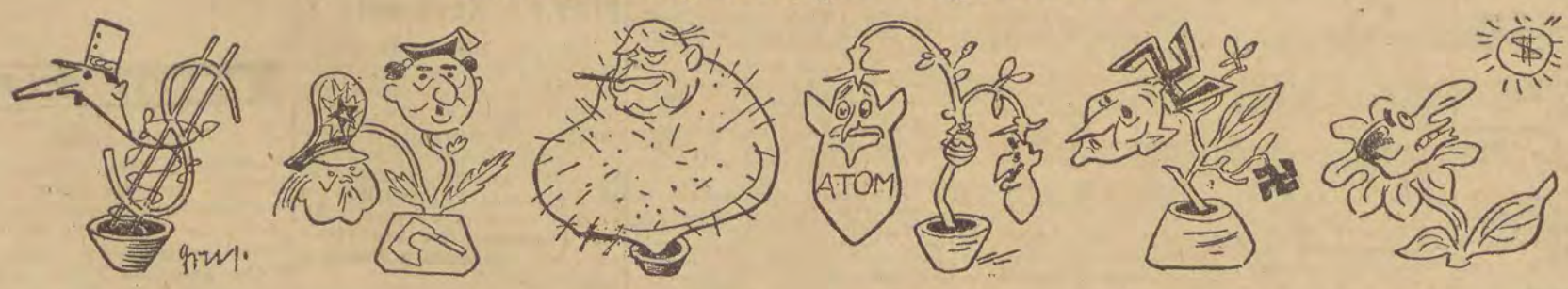

1. Powój (De Gaulle)
2. Psu-bratki (Tito — Franco)
3. Stary kaktus (Churchill)
4. Dzwonki (Truman — Acheson)
5. Psianka z rodzaju trujących (Adenauer)
6. Słonecznik (De Gasperi)

Bony mięsno-tłuszczowe dla pracowników nowozaangażowanych

Bony mięsno - tłuszczowe na maj dla pracowników nowozaangażowanych będą wydawane uspołecznionym zakładom pracy w dniach: **7, 8, 9, 10 i 12 maja br.** w Dzielnicowych Radach Narodowych w godz. od 8 do 13-tej.

Osoby indywidualne i prywatne zakłady pracy, które z ważnych i niezawinionych powodów bonów mięsno-tłuszczowych na maj nie pobrały zgłoszą się po nie do swych Rejonowych Punktów Opałowych w dniach: **7, 8, 9, 10 i 12 maja br.**

Dodatkowa rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych odbywać się będzie w dniach: **od 9 do 15 maja** w następujących sklepach spożywczych: **Piotrkowska 273, Rzgowska 71, Pabianicka 224, Ob. Stalingradu 51, Kopernika 25, Nowotki 22, Kilińskiego 80, Narutowicza 24, Stalina 62, Armii Czerwonej 59, Wojska Polskiego 112, Limanowskiego 24, Nawrot 17, Więckowskiego 22, Stalina 24, Rybna 14, Zbocze 1, Piotrkowska 271, Rzgowska 141** i następujących sklepach masarskich: Piotrkowska 273, Rzgowska 69, Zjednoczenia 3, Piotrkowska 43, Świerczewskiego 11, Armii Czerwonej 35, Abramowskiego 42, Limanowskiego 69, Wojska Polskiego 40.

Nowa średnia szkoła artystyczna w Łodzi

Od września br. Ministerstwo Kultury i Sztuki uruchomi w Łodzi 5-letnie Liceum Instruktorów Teatrów Ochotniczych. Zadaniem szkoły będzie kształcenie wykwalifikowanych organizatorów życia artystycznego w domach kultury i świetlicach, instruktorów kółek dramatycznych. Absolwenci po ukończeniu liceum uzyskają świadectwa dojrzałości, uprawniające ich również do studiów na wyższych uczelniach.

Warunkiem przyjęcia do liceum jest ukończenie 7-klasowej szkoły podstawowej, nie przekroczony wiek 17 lat życia i uzdolnienia w dziedzinie przedmiotów humanistycznych recytacji i tańca. Bliższych informacji udziela sekretariat Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych (Łódź, Gdańska 32, w godz. 8 — 19).

Dlaczego sklep nr 938 przoduje?

Dobry komitet sklepowy działa w interesie konsumentów

Przy każdym sklepie PSS istnieje komitet sklepowy. Zadaniem komitetów jest w pierwszym rzędzie kontrola społeczna, a następnie pomoc personelowi sklepowemu w zwalczaniu spekulanctwa, niedopuszczanie do mank itp. Komitety winny również wpływać na odpowiednie zaopatrywanie sklepów w pożądane artykuły, na właściwy rozdział towarów, na utrzymywanie w sklepach czystości i estetyki.

Ogółem przy spożywczych sklepach PSS istnieje 427 komitetów z 3 i pół tys. członków, w czym około 70 proc. stanowią kobiety. Są komitety, które wywiązują się ze swych zadań i spełniają dobrze nałożone nań obowiązki. Członkowie komitetów sprawują co dzień dyżury, zbierają się co miesiąc na zebrania i rozważają troskliwie najistotniejsze dla swego sklepu sprawy.

Tu wyliczyć można komitety działające w śródmieściu przy sklepie nr. 1 ul. Zamenhofa 17, sklepie nr. 10 przy ul. Mielczarskiego 5, nr. 28 przy ul. Karolewskiej 11 i nr. 34 przy ulicy Żeromskiego 3. W dyrekcji PSS Południe przodujące komitety pracują m. in. przy sklepie 932 ul. Strzelczyka 10 i ul. Śląskiej 132.

Tam, gdzie komitety działają dobrze tam również sklep cieszy się dobrą opinią, personel sklepowy przoduje, a zarówno komitety jak i pracownicy sklepowi żyją sprawami swojej placówki. Komitet sklepowy przy sklepie 938 ul. Ciasna 10 postanowił np. razem z personelem uporządkować po remoncie lokal sklepowy i estetycznie go urządzić. Takie samo zobowiązanie złożył komitet istniejący przy sklepie nr. 105 w Rudzie Pabianickiej.

Są jednak i takie komitety, które pracują źle lub nie pracują wcale. Jako typowe przykłady mogą służyć tu komitety przy sklepie na ul. Wólczańskiej 71, Żeligowskiego 42, Próchnika 3 i Zamenhofa 6, które nie odbyły podczas swej rocznej kadencji ani jednego zebrania i nie miały w sklepach ani jednego dyżuru.

Na zebraniach wyborczych, które odbyły się w przeciągu kwietnia br. powołano do życia nowe komitety sklepowe. Tu trzeba jednak zaznaczyć, że do akcji wyborczej członkowie Powszechnej nie podeszli z sercem. Dowodem tego jest fakt, że frekwencja na niedzielnych zebraniach wynosiła zaledwie około 10 proc. ogółu członków. **Sprawę potraktowała za to na serio Liga Kobiet, która postawiła do dyspozycji komitetów dużą ilość swoich aktywistek.** Zupełnie natomiast zlekceważyło tę akcję ZMP, nie delegując na przykład do dyrekcji PSS Łódź-Południe i Łódź-Północ ani jednego przedstawiciela.

Rola komitetów sklepowych nie jest jeszcze w Łodzi właściwie doceniana. Dlatego też jeszcze dotychczas nie ma komitetów sklepowych przy sklepach MHD, jakkolwiek pierwsze komitety mają powstać w śródmieściu, w ścisłym porozumieniu z DRN-ami, już w ciągu maja br.

Dzielnicowe Rady Narodowe winny skierować do komitetów ludzi odpowiedzialnych, gdyż przez komitety, komisje handlu przy DRN. winny badać słuszne żądania ludzi pracy i działalność sklepów. Pożądane byłoby również aby DRN zainteresowały się bliżej istniejącymi już obecnie komitetami przy sklepach PSS.

(K.).

Sprzedaż ratalna odzieży przedłużona do końca maja br.

Sprzedaż ratalna odzieży cieszyła się w ciągu całego ubiegłego miesiąca dużym powodzeniem. W ostatnich dniach kwietnia ilość kupujących znacznie wzrosła, gdyż w sprzedaży ukazał się bogaty asortyment atrakcyjnej konfekcji wiosennej — jasnych płaszczy damskich i garniturów męskich. O powodzeniu sprzedaży na raty świadczy fakt, że w 16 sklepach MHD przeprowadzono kilka **tysięcy transakcji na ogólną sumę około 3 milionów zł.**

Podobnie dużą frekwencją cieszyły się sklepy PSS. W jednej tylko hali towarowej przy Placu Barlickiego 2, **odzieży na raty kupiło sobie około 1500 osób.**

Wobec tak wielkiego zainteresowania sprzedażą ratalną Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przychylając się do życzenia klientów przedłużyło sprzedaż ratalną odzieży do końca maja br. (k)

NOTATNIK ŁÓDZKI

Dziś, w niedzielę, 4 maja br., na zebraniu naukowym, które odbędzie się w auli UŁ przy ul. Narutowicza 68, prof. dr Mieczysław Wallis wygłosi odczyt pt. „Leonardo da Vinci".

* * *

Kandydatom na kurs taternicki przypominamy, że wykłady kursu odbywać się będą w sali Ligi Przyjaciół Żołnierza, ul. Piotrkowska 78 w dniach od 7.5. do 16.6. br.

* * *

Do sklepu CPL i A przy ul. Nawrot 4 nadszedł nowy transport różnego rodzaju balii do prania. Otrzymano również drewniane oprawy do narzędzi rolnych, szpadli, siekier itp.

(k)

Odzież zamiast do sklepów wędrowała do paserów

13 osobowa szajka złodziei przed sądem

Systematyczne kradzieże różnych artykułów rozpoczęły się w Centrali Odzieżowej już w październiku ub. roku. Początkowo ginęło z transportu po kilka sztuk kompletów damskich, pończoch, skarpet itp. Ale wkrótce rozzuchwaleni bezkarnością złodzieje zaczęli kraść całe worki.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa ujawniono, że sprawcami tych kradzieży byli pracownicy transportu C.O. i ich koledzy: **Roman Mikołajczyk, Zbigniew Mirowski, Ryszard Jóźwiak, Roman Marcinkowski, Jerzy Andrzejczak, Ryszard Kwiatkowski, Marian Wojtak, Henryk Mikołajczyk, Jan Trajdos i Jerzy Mistakiewicz.** Na ławie oskarżonych znaleźli się także paserzy, którzy zajmowali się sprzedażą skradzionych towarów: **Janina Biderman, Władysława Sabela i Franciszek Gil.** Ta zorganizowana szajka dokonała kradzieży mienia społecznego na ogólną sumę 300 tysięcy złotych.

W wyniku śledztwa i rozprawy wyszło na jaw, że prowodyrem tych kradzieży był Roman Mikołajczyk. Odsiadywał on już karę 4-letniego więzienia za złodziejstwo.

W wyniku dwudniowej rozprawy w Sądzie Wojewódzkim m. Łodzi w czasie której oskarżeni przyznali się do zarzucanych im przestępstw. Sąd skazał:

Romana Mikołajczyka na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw obywatelskich na zawsze.

Zbigniewa Mirowskiego na 12 lat więzienia.

Ryszarda Jóźwiaka na 12 lat więzienia.

Romana Marcinkowskiego na 8 lat więzienia.

Jerzego Andrzejczaka na 10 lat więzienia.

Ryszarda Kwiatkowskiego na 8 lat więzienia.

Mariana Wojtaka na 5 lat więzienia.

Henryka Mikołajczyka na 4 lata więzienia.

Jana Trajdosa na 5 lat więzienia.

Jerzego Mistakiewicza na 6 lat więzienia.

Franciszka Gila na 3 lata więzienia.

Janinę Biderman na 4 lata więzienia.

Władysławę Sabelę na 4 lata więzienia.

5 tys. m tkanin sprzedano w ciągu 4 dni w Domu Włókienniczym

Pokaz tkanin jedwabnych i wełnianych w Domu Włókienniczym pn. „Konsument decyduje o produkcji" spotkał się z dużym zainteresowaniem ze strony łodzian. W ciągu 4 dni samych kupujących było przeszło 1.500 osób, sprzedano zaś około 5.000 metrów jedwabiu i wełny.

Wystawa wykazała, że materiałów tzw. niechodliwych nie ma. Warunkiem sprzedaży wszystkich artykułów jest zaopatrzenie sklepu w pełny asortyment wzorów i kolorów. Duże znaczenie ma także estetyczna dekoracja sklepu.

Ankiety wypełniane przez klientów, a właściwie w większej części klientki, świadczą, że łodzianom najbardziej podobają się, jeśli chodzi o jedwabie, desenie w kwiaty i grochy, podczas gdy np. warszawianki jak się okazało gustują we wzorach geometrycznych. Życzenia konsumentów będą cennymi wskazówkami przy dalszej produkcji tak jedwabi jak i wełen. (k)

Z dni Oświaty, Książki i Prasy

Kiermaszowe migawki

Dość spokojny i zaciszny zazwyczaj zakątek, jakim jest Aleja Parkowa (pasaż łączący ul. Piotrkowską z ul. Sienkiewicza) tętnił wczoraj przez cały dzień charakterystycznym, „kiermaszowym" pulsem. Jednych kusiły koncerty orkiestry tramwajowej i występy aktorów scen łódzkich, odbywające się na wolnym powietrzu, na tarasie przyszłej kawiarni - ogródka, drugich pociągały emocje książkowej loterii, innych znów — okazja nabycia książki z autografem ulubionego autora.

* * *

Przez cały wczorajszy dzień wzdłuż szpaleru stoisk z książkami przesuwały się tłumy łodzian. Jedno ze stoisk oblega gromada osób. Ponad ich głowami rozpoznajemy kilku znanych literatów łódzkich. To Z. Petersowa, Wł. Słobodnik, Wł. Rymkiewicz, H. Ożogowska i J. Huszcza wpisują autografy nabywcom swych książek. Nagle od tyłu przez łańcuch „oblężenia" przedziera się jakiś chłopak. „Wwiercił się" przed ladę kiosku i stanął przed znaną autorką książek dla dzieci i młodzieży — Hanną Ożogowską. Chłopak rezolutnie okazał wygrany przed chwilą na loterii książkowej los, dokonał wyboru książki i poprosił o wpis do niej autografu. Po chwili odszedł uszczęśliwiony z egzemplarzem książki p.t. „Swoimi słowami", odczytując tylko co wpisaną ręką literatki słowa: „Julkowi Szremskiemu w autorskim upominku — Hanna Ożogowska".

* * *

Powodzeniem cieszyło się nie tylko stoisko literatów. Widzieliśmy wiele osób opuszczających kiermasz z plikami książek. Nie trzeba chyba bardziej oczywistego dowodu, że książka przestała być, jak ongiś, przywilejem bogatych, lecz stała się dzisiaj dostępnym dla mas artykułem, własnością całego społeczeństwa.

* * *

Loteria książkowa! Ta atrakcja pobiła rekord powodzenia. Pokaźne pule losów wykupywano w przeciągu paru dosłownie godzin. Wynikała stąd potrzeba sprowadzania na kiermasz dalszych pakietów z losami.

Oto stojący obok nas obywatel trzyma w ręku plik losów. Szybkim, nieco nerwowym ruchem — co tu się dziwić, emocja! — rozrywa jeden po drugim... Zaglądamy mu przez ramię: 7 losów wygranych!

Tym szczęśliwym graczem jest Eugeniusz Juszczak, księgowy z Akademii Medycznej. Powiedział nam, że jest motocyklistą i że interesuje się sportem i turystyką. Niewątpliwie zrealizuje swe wygrane losy w stoisku z książkami o tematyce sportowej.

(zn)

Do 15 bm. zakłady pracy winny zgłosić zapotrzebowanie na ogródki działkowe

Tereny ogródków działkowych uległy w tym roku znacznemu zwiększeniu. Dlatego też referat pracowniczych ogródków działkowych przyjmuje jeszcze wciąż zgłoszenia zakładów pracy na przydział ogródków.

Jak informuje ORZZ wolne place pod ogródki znajdują się jeszcze w okolicy Julianowa, na Bałutach, za koleją Obwodową przy ul. Pabianickiej oraz przy ul. Konstantynowskiej i Rokicińskiej.

Zainteresowane zakłady winny jak najprędzej zapotrzebować konkretne ilości hektarów ziemi na zakładanie ogródków działkowych. Listy uwzględniające również ilość pracowników, reflektujących na działki należy złożyć w terminie najpóźniej do 15 bm.

(k)

Nawet wózek dziecięcy będzie można wypożyczyć w wypożyczalni PSS przy Pl. Reymonta 7

Dyrekcja PSS Łódź—Południe postanowiła zorganizować dla swych członków wypożyczalnię artykułów gospodarstwa domowego. Już obecnie, przeprowadza się w związku z tym remont lokalu przy pl. Reymonta 7, w którym mieścić się będzie wypożyczalnia. **Projektuje się uruchomienie tej placówki z dniem 1 czerwca br.**

Członkowie, a przede wszystkim członkinie PSS będą mogły wypożyczyć tu sobie takie rzeczy, **jak elektroluks, żelazko elektryczne, maszyny do szycia, adaptery, nakrycia stołowe, a nawet wózki dziecięce.**

REFLEKTOREM po ŁODZI

NA SKŁADZIE

...miski, wiadra, spluwaczki, pudełka blaszane, garnuszki, naczynia kuchenne i nocne, kawałki cynowej blachy itp., itd. To wszystko można znaleźć na placu przy ul. Więckowskiego 138-40. Leży to wszystko od dwóch lat ku rozpaczy okolicznych mieszkańców.

Za naszym pośrednictwem błagają oni MPOM o przysłanie kilkunastu wozów dla oczyszczenia placu.

NIEDZIELA
4
MAJ
DZIŚ
Moniki
JUTRO
Ireny

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	253-60
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

4.5. (niedziela):

A. S. nr 4 (Przejazd 19), A. S. nr 7 (Wólczańska 37), A. S. nr 44 (Piotrkowska 225), A. S. nr 18 (Zgierska 146), A. S. nr 14 (Wschodnia 54), A. S. nr 34 (Wojska Polskiego 56), A. S. nr 35 (Dąbrowskiego 24-b).

5.5. (poniedziałek):

A. S. nr 45 (Limanowskiego 1), A. S. nr 10 (Piotrkowska 193), A. S. nr 21 (Łagiewnicka 120), A. S. nr 23 (Piotrkowska 307), A. S. nr 27 (Narutowicza 42), A. S. nr 33 (Armii Czerwonej 8), A. S. nr 12 (Obr. Stalingradu 15) A. S. nr 29 (Piotrkowska 25), A. S. nr 25 (Gdańska nr 90).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie

CO? gdzie? KIEDY?

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

4.5. dyżuruje całą dobę szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34: 5.5. szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 i 19 „Pociąg do Marsylii"; 5.5. g. 19 „Pociąg do Marsylii".

WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 „Trzydzieści srebrników".

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Damy i huzary", g. 19 Eugenia Grandet"; 5.5. nieczynny.

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Orfeusz w piekle" — ost. dni. 5.5. nieczynny.

MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony Gil" 5.5. nieczynny.

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 12 i 17 premiera „Jest drożyna"; 5.5. nieczynny.

CYRK nr 7 (Pl. Niepodległości) codziennie atrakcyjny program o g. 19.30 w niedziele i święta o g. 15.30 i 19.30

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Wesołe zawody", dod. „Zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych" g. 16, 18, 20, por. — 11; 5.5. g. 18, 20, dozw. od lat 14.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Dziewczyna o białych włosach" g. 15.30, 18, 20,30 por. — 10,30, 13; 5.5. g. 15,30, 18, 20,30 dozw. od lat 14.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 19-52, PKF nr 19-52, „Wrota morza Kaspijskiego", „Wyprawa na wyspę Kościuszki", g. 17, 18, 19 „Premiera Warszawska" g. 20; 5.5. „Dr Semmelweis" g. 12 „Program dla najmłod.: „Bajka o rybaku i rybce", „Za króla Krakusa" g. 11, 12, 15, 16; 5.5. g. 16

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Wilcze doły", g. 13,15, 15,20, 18, 20,15, por. — 11 5.5. „Za cenę życia", g. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Młodość Chopina" g. 15,30, 18, 20,30, dozw. od lat 14; 5.5. g. 17,30, 20, por. „Aleksander Matrosow" g. 11.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Srebrne kolczyki", dod. „Bogaty plon", g. 16,30, 18,30, 20,30, por. 10, 12; 5.5. g. 16,30, 18,30, 20,30, dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Alarm" g. 15,30, 17,45, 20, por. 11; 5.5. g. 18, 20, dozw. od lat 14.

REKORD (Rzgowska 4) „Małżeństwo Katarzyny", dod. „Skrzydlata młodzież", g. 15.30, 17,30 19,30. dozw. od lat 14; 5.5. g. 17,30, 19,30, por. „Cztery serca" g. 11, 13,

ROBOTNIK (dla młodz.) „Nikt nic nie wie", dod. „Fabryka chleba", g. 15, 17, 19, por. 11; 5.5. g. 17, 19.

ROMA (ul. Rzgowska 82) „Na arenie", dod. „Młodzi budują pokój", g. 16, 18, 20, por. 11; 5.5. g. 18, 20, dozw. od lat 7.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Czarci żleb", g. 15, 17, 19, dozw. od lat 10; 5.5. g. 18,30, por. „Rywale" g. 13.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pierwsze dni", g. 16, 18, 20, por. 11; 5.5. g. 18, 20, dozw. od lat 12

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Wołga, Wołga" g. 16, 18, 20, por. 11; 5.5. g. 18, 20, dozw. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40) Jak hartowała się stal" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7, por. „Wielka łuna" g. 11.30; 5.5. „Zaręczyny Korinny Schmidt" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WISŁA (Przejazd 1) — „Przysięga", g. 15,45, 18,30, 20.15, por. 12, dozw. od lat 7; 5.5. „Sport milionów" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (Próchnika) „Gromada" g. 16,15. 18,30 20,30, por. 11; 5.5. g. 16.15 18,30. 20,30, dozw. od lat 7.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Gromada", 16, 18, 20.15, por. — 11; 5.5. g. 16, 18, 20.15, dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Córki Chin", dod. „Nauka bliżej życia", g. 16, 18, 20, por. 11, 5.5. g. 18, 20, dozw. od lat 12.

RADIO

NIEDZIELA, 4 MAJA

6,05 Muz. 7,05 Muz. 7,40 Muz. rozr. 8,20 Muz. 8,30 „Wszechnica Radiowa" (II). 9,00 Muz. klasyczna. 9,30 Dla dzieci w wieku przedszk. — aud. 9,45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10,00 Przegląd prasy stołecznej. 10,05 Skrzynka ogólna. 10,20 Melodie J. Straussa i Fr. Lehara. 10,50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem" 11,10 „Poezja i muzyka". 11,40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11,57 Sygnał i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12,15 Poranek symf. 13,15 Aud. oświatowa. 15,00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 15,15 Aud. dla dzieci. 16,00 Reportaż. 16,50 Felieton. 17,20 Koncert ork. rozgł. wrocł. PR. 18,00 Kronika satyryczna. 18,30 „Komedia" — słuchowisko. 20,00 Utwory skrzypcowe. 20,15 Konc. transmisja z Wiednia. 21,45 Melodie taneczne. 22,15 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju W—B—P. 22,30 Wiad. sportowe z całej Polski. 23,10 Aud. z cyklu: „Koncerty instrumentalne".

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

8,55 Informacje. 13,25 Konc. mandolin. ŁRPR. śpiewa R. Sobajda — mezzosopran. 14,00 Aud. dla wsi. 14.20 Aud. satyr. 14,40 Koncert rozr. 16,20 „Od naszych korespondentów". 16,30 Konc. życzeń 23,00 Wiadom. sportowe lokalne.

W oknie księgarni

JANOWSKIJ J. — Opowiadania kijowskie.
Trzy opowiadania znakomitego pisarza ukraińskiego, który otrzymał za nie Nagrodę Stalinowską w r. 1948. Pierwsze z nich („Przez front") przedstawia losy małego bohaterskiego chłopca, który w czasie wojny walczył w oddziałach partyzanckich. Dwa pozostałe opowiadania („Pod jabłonią" i „List") mówią o mieszkańcach wsi radzieckiej, którzy z całym oddaniem i z niezłomną wiarą w urzeczywistnienie komunizmu pracują po wojnie dla ojczyzny. „Opowiadania kijowskie" o nadzwyczaj zajmującej treści, są piękną kartą z życia ludzi radzieckich, ludzi nowej epoki — pokoju i postępu.

NASIEDKIN F. — Wielka rodzina.
Powieść o odbudowie kołchozu zniszczonego w czasie drugiej wojny światowej.

PRICHARD K. S. — Skrzydlate ziarna.
Ostatni tom trylogii. Akcja powieści toczy się w latach 1936-46 na terenach złotodajnych Australii. Przedstawia ona walkę australijskiej klasy robotniczej o postęp, pokój i prawa człowieka.

SCHARRER A. — Syn pasterza.
Autobiograficzna opowieść niemieckiego robotnika, której akcja toczy się przed I wojną światową. Autor przedstawia niemiecki ruch robotniczy w tym okresie.

STANCU Z. — Bosy.
Na tle życia wsi rumuńskiej w latach 1906—1917 przedstawia autor dzieciństwo i wczesną młodość syna biednej rodziny chłopskiej. Wzrasta on w najcięższych warunkach wyzysku pracy biednego chłopa przez bojarów, których popiera rząd i wysługujący się im bogacze wiejscy. Szczególnie wstrząsające są sceny powstania chłopów w roku 1907. Książka ta, będąca odbiciem przeżyć własnych autora, który jest dzieckiem wsi, przemawia do czytelnika prawdą i realizmem w odtwarzaniu tragedii chłopskiego życia w epoce kapitalistycznej przemocy.

STEFANYK W. — Utwory wybrane.
Realistyczne nowele z lat 1896—1937, obrazujące życie wsi ukraińskiej. Akcja rozgrywa się na terenie dawnego zaboru austriackiego i Polski przedwrześniowej.

TILLARD P. — Tajemniczy pan Paul, czyli amatorzy czeków.
Powieść napisana żywo, oparta na autentycznym skandalu, który wstrząsnął przed dwoma laty opinią francuską, demaskując korupcję rozpanoszoną w reakcyjnych sferach rządowych Francji.

Jedziemy na wczasy

Coraz cieplejsze dni wiosenne są zwiastunem zbliżającego się w szybkim tempie lata oraz pełnego sezonu wczasów pracowniczych. Słoneczne plaże nadbałtyckie i górskie ścieżyny Tatr i Karkonoszy zapełniają się tysiącami ludzi pracy korzystającymi z wypoczynku.

Prawie 1.500 domów wypoczynkowych FWP, w których przeprowadzono już generalne remonty i uzupełniono sprzęt, wypełnią się gwarem i radością ludzi pracy.

Nowoutworzone Okręgowe i Powiatowe Biura Skierowań FWP przydzielają obecnie zakładom pracy za pośrednictwem rad zakładowych skierowania w zależności od stosunku ilości zatrudnionych tam pracowników fizycznych do umysłowych.

W skali ogólnokrajowej 65 proc. wczasowiczów stanowić będą robotnicy, zaś 35 proc. — pracownicy umysłowi.

Sprawa wyżywienia

Celem zapewnienia wczasowiczom jak najlepszych warunków wypoczynku, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało specjalne zarządzenie, gwarantujące ośrodkom FWP wysoką jakość pożywienia i urozmaicenia jadło spisu. Wczasowicze otrzymają w ciągu 14 dni oprócz znacznych ilości pieczywa, mleka, warzyw, cukru, śmietany i innych wysokowartościowych artykułów — również 2,3 kg mięsa i przetworów mięsnych oraz 1 kg różnych tłuszczów (bez obowiązku oddawania kuponów mięsnych i tłuszczowych).

Rozrywki

Akcja kulturalno-oświatowa dzięki bardziej atrakcyjnym, ulepszonym formom pracy, dzięki systematycznemu szkoleniu i instruowaniu kadr KO oraz lepszemu niż w roku ubiegłym wyposażeniu w sprzęt świetlicowy, zyska z pewnością w obecnym sezonie uznanie wczasowiczów.

Nawiązane kontakty z instytucjami imprezowo-artystycznymi, Towarzystwem Wiedzy Powszechnej i in. pomogą wypełnić życie wczasowe wartościową treścią kulturalną.

Można i tak spędzić urlop

Fundusz Wczasów Pracowniczych dla zaspokojenia różnorodnych zamiłowań związkowców zorganizował oprócz rozległej sieci wczasów normalnych specjalnie atrakcyjne formy wczasów, umożliwiające wybór odpowiedniego spędzenia urlopu.

Amatorzy turystyki i krajoznawstwa mogą korzystać już od pierwszych dni maja z wczasów wędrownych na najrozmaitszych trasach. Tatry, Karkonosze,, Pojezierze Mazurskie, rejon nadmorski wyspy Wolin — oto piękne tereny wczasów turystyczno-krajoznawczych.

Wczasy na rowerach i statkach

Na szczególną uwagę miłośników wędrówek zasługują wczasy rowerowe na szlaku podgórskim (już od 3 maja br.) dające możność poznania uroku Tatr i Pienin (trasa: Krynica — Piwniczna — Szczawnica — Bukowina Tatrzańska — Zakopane), oraz wczasy rowerowe szlakiem nadmorskim (Niechorze — Ustronie Morskie — Mielno — Darłówek — Ustka).

Oprócz popularnych wczasów na statku wiślanym „Bałtyk", kursującym z Warszawy do Gdańska, statek żeglugi przybrzeżnej, s-s „Panna Wodna" zabierać będzie wczasowiczów na 7-dniowe rejsy morskie na trasie Gdynia — Ustka — Gdynia. W Augustowie, Mikołajkach i Lubniewicach utworzono bogato wyposażone w sprzęt wodny — ośrodki szkolenia żeglarskiego dla wczasowiczów oraz w ośrodkach FWP nad jeziorami mazurskimi, suwalsko-augustowskimi i lubuskimi — specjalne wczasy dla wędkarzy.

Odmienny rodzaj dbałości o zdrowie mas pracujących stanowią 21-dniowe wczasy zdrojowiskowe przeciwowłowicowe, przeciwpylicowe i przeciwgośćcowe oraz 20-dniowe wczasy lecznicze przeciwgruźlicze.

Rozmaitość form wypoczynku oraz poczynione przez FWP przygotowania przed pełnym sezonem letnim umożliwią w rb. doskonały wypoczynek ponad 500 tysiącom związkowców.

T. K.

Otwarcie klubu korespondentów w Piotrkowie

We wtorek, dnia 6 maja o godz. 17 w Piotrkowie odbędzie się otwarcie klubu korespondentów robotniczo-chłopskich prasy i radia. Klub będzie się mieścił w lokalu przy ul. Szewskiej 4.

Odpowiedzi REDAKCJI

S. Szwedowicz. — Uwagi Pana o marnowaniu czasu interesantów w przychodni przy ul. Piotrkowskiej 113 na skutek jednego tylko czynnego okienka, przekazaliśmy do Wydz. Zdrowia Prezydium RN m. Łodzi.

P. J. M. Wieluń. — W nadesłanym liście nie podaje Pan na czym polega zła praca rady miejscowej PSS. Wiadomość po uzupełnieniu chętnie wykorzystamy.

W słońcu pod troskliwą opieką

W pałacyku wśród sosen i pinii

dzieci wracają do zdrowia

W białych, osiatkowanych łóżeczkach wszczął się ruch.— Małe 2 i 3-letnie dzieci w błękitnych i różowych piżamkach wyciągają rączki do pielęgniarek. Trzeba się przecież ubrać i pójść na spacer.

Kilkoro maleństw biega już po sypialni.

Właścicielem rumianej buzi, złocistych kędziorków i niespokojnych nóżek jest 3-letni Zbysio Jarosz z Sandomierza. Na zapytanie — kto jest dzisiaj dyżurnym — przedstawia się „cioci" ubranej w biały fartuch i maseczkę na twarzy.

Zbysio, Mania, Bogunia, Piotruś i wszystkie dzieci w liczbie 40-stu przebywające w prewentorium w Hucie Dłutowskiej nazywają swoje pielęgniarki ciociami i kochają je bardzo. Mają tu wszystko: doskonałą opiekę, ożywcze powietrze, słońce, smaczne i zdrowe jedzenie, czyste łóżeczka i ubranka, obszerny dom z wieloma sypialniami i przepięknymi tarasami.

Śliczny 4-hektarowy ogród pełen sosen, pinii, przepysznych krzewów i kwiatów, sucha okolica stworzyły doskonałe warunki klimatyczne. To też pofabrykancki pałacyk w Hucie Dłutowskiej przekształcony został na prewentorium dla małych dzieci zagrożonych gruźlicą. Tutaj otoczone staranną opieką nabierają zdrowia i odporności na tę chorobę.

Prewentorium to uruchomiono w listopadzie ub. roku. Jest ono pierwszym w Polsce a więc wzorcowym zakładem dla małych dzieci do 3 lat. Zależnie od wyników jakie się tu uzyska powstaną takie same prewentoria w całym kraju. A wyniki są jak dotąd b. dobre. Dzieci przybierają na wadze i poprawiają się niemal w oczach. Jedne przebywają tu dwa miesiące, inne pozostaną dłużej.

Przedwczoraj oddany został do użytku drugi pawilon odległy o pół kilometra od pałacyku, w równie wygodnym i pięknie położonym domu. Tu przygotowano 25 łóżeczek dla najmłodszych dzieci do lat 2.

Praca przy niemowlętach jest szczególnie ciężka i trudna. „Ale to nie szkodzi. Jesteśmy na tę pracę przygotowane" — mówi ob. Bednarek, która choć jest młodszą pielęgniarką zdobyła sobie opinię zdolnej i pełnej poświęcenia pracownicy. To też dr. Lamentowski z Woj. Centralnej Poradni Opieki nad Matką i Dzieckiem — opiekun prewentorium — uśmiecha się z zadowoleniem, bo wie, że o dzieci, które jutro przybędą do nowego pawilonu może być spokojny.

Na razie przyjmowane są tutaj dzieci z całej Polski. Z czasem gdy powstanie więcej takich prewentoriów, do Huty Dłutowskiej kierowane będą dzieci tylko z Łodzi i województwa łódzkiego.

Piękne to prewentorium to piękna ilustracja słów Prezydenta Bolesława Bieruta, który powiedział: Troska o przyszłe pokolenie jest naszym najważniejszym zadaniem.

Ewa Makarczyk.

Pracownicy poszukiwani

Samodzielnego technika budowlanego, majstrów budowlanych oraz murarzy i pracowników niewykwalifikowanych zatrudni Spółdzielnia Pracy „Budomontaż". Zgłoszenia Łódź, ul. Mickiewicza nr. 15. 1224-K

1 inżyniera lub technika obeznanego z urządzeniami przekaźnikowymi i projektowaniem instalacji, 2 tokarzy, ślusarzy narzędziowych oraz robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Wytwórcze Prostowników Rtęciowych M-32 „Katoda" Łódź-Ruda XII ul. Rudzka 6. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1243-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe, Piotrkowska 114. (5435-G)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 3—7 Próchnika 8. (5321-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 15—17, Piotrkowska 106. (5397-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma. (5376-K)

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, ul. Wieckowskiego 28. 7.30—8 17—19.30. (5590-G)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny, specjalność zęby i korony stellonowe Sienkiewicza 27, Pawlikowski Tel 108-23

RÓŻNE

NAPRAWA wiecznych piór — kupno — okazje, dawniej Piotrkowska 96 obecnie Obr. Stalingradu 20 (11 Listopada). (5111-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

SPRZEDAM amerykański-dziewczęcy płaszczyk i dwa fotele — Brzeźna 13, m. 3. (5593-G)

PŁASZCZ gabardinowy męski, półbuty, obuwie dziecięce, koc wełniany sprzedam. Więckowskiego 45—6. (5660-G)

SPRZEDAM dwa place ogółem 2800 m kw. w sąsiedztwie „Nowej Gdyni", przystanek tramwajowy Chełmy, tel. 113-24.

RADIOODBIORNIK 7-lampowy (trzy zakresy) „Blaupunkt" sprzedam. Sienkiewicza 145 Cieślak.

SPRZEDAM motocykl — DKW 200 ul. Ks. Brzózki 8. (5644-G)

BRYCZKĘ na masywach sprzedam. Wiadomość tel. 183-34. (5634-G)

PIANINO krzyżowe w pierwszorzędnym stanie sprzedam. Wiadość, Piotrkowska 86—3. (5621-G)

BIURKO nowoczesne, lampę stojącą sprzedam. Narutowicza 41, m. 10.

SPRZEDAM dom w Radogoszczu 24 izb z dużym ogrodem. Tel. 218-37.

MASZYNĘ pończosznicą (156 igieł) sprzedam. Krośnieńska 8 (koło parku Wenecja). (4959-G)

MEREŻKARKĘ kupię w dobrym stanie. Oferty do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 104a pod „Merezkarka". (5433-G)

MOTOCYKL DKW 100 cm sześć. do sprzedania, Trębacka 72. (5281-G)

DOM z ogródkiem do sprzedania. Wiadomość Wójtowska 1—1. (5306-G)

SPRZEDAM wózek czeski głęboki. Próchnika 22, m. 6. (5260-G)

SPRZEDAM wózek na dwóch kołach ogumionych nadający się na przyczepkę do samochodu. — Wiadomość Nowomiejska 13 (w cukierni) tel. 168-49

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje pożądane. Piotrkowska 154—15.

PRACUJĄCY szewc do damskiej luksusowej roboty potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Szewc".

KULTURALNA panienka do 2-letniego dziecka potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Piotrkowska 220, m. 6. (5512-G)

POTRZEBNA gosposia z gotowaniem do lekarza, Piotrkowska 93, m. 13, pr. ofic. I p. (5275-G)

POTRZEBNA ekspedientka do cukierni. Łódź, Nowomiejska 11, tel. 168-49.

DO lekarza potrzebna od zaraz gosposia z referencjami Al. Kościuszki 29, Kmita. (5588-G)

POTRZEBNA gosposia samodzielna z referencjami do lekarza. Zgłaszać się poniedziałki, wtorki, Andrzeja 32, m. 12.

POMOC domowa potrzebna. Wschodnia 64, front parter. Adamczyk.

POMOC domowa potrzebna natychmiast. Zgłaszać się ul. Obr. Stalingradu 76. Jezierska. (5614-G)

POTRZEBNA gosposia. Referencje pożądane. ul. Zielona 11, m 9 (5589-G)

POTRZEBNA gosposia lub dobra pomoc domowa ul. Dr. Próchnika 25, m. 6. (5384-G)

ZAOFIAR. PRACY

POMOC domowa natychmiast potrzebna. Obr. Stalingradu 32, m. 54, oficyna. (5687-G)

POTRZEBNA osoba na wyjazd (letnisko). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Wyjazd".

POTRZEBNA pomoc domowa do rocznego dziecka. Kilińskiego 47, m. 37.

POTRZEBNA pomoc domowa. Gdańska 31a—6.

POŻĄDANA mamka do 4-miesięcznego dziecka, wynagrodzenie dobre, — Łódź, Narutowicza 12, m. 3 Skrobek (5540-G)

POTRZEBNE zdolne ręczne hafciarki do bluzek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Hafciarki". (5498-G)

SAMOTNY poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a pod „Inżynier". (5201-G)

ZAMIENIĘ mały pokój na większy. Zielona 34, m. 35. (5188-G)

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni z wygodami w okolicy Narutowicza (dzielnica willowa) na pokój (dzielnica obojętna). Wiadomość Więckowskiego 7, m. 14.

MIESZKANIE w śródmieściu 2 pokoje, kuchnia bez wygód zamienię na podobne z wszelkimi wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Andrzej". (5563-G)

POSZUKUJĘ sklepu w śródmieściu ewent. połowy sklepu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 104a „Krawiec".

ZAMIENIĘ 2 małe pokoje z kuchnią na większe, dzielnica obojętna. ul. Południowa 19—2, III p.

PRACUJĄCY urzędnik poszukuje niekrępującego pomieszczenia w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a pod „55". (5090-G)

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, wygody na mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Lila". (5087-G)

ZAMIENIĘ 2 oddzielne pokoju z kuchnią lub 1 pokój z kuchnią na 2 z kuchnią. Sienkiewicza 91, m. 3 7 (5258-G)

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, słoneczne, centrum na domek z ogródkiem Ruda, Julianów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Dzieci".

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, Piotrkowska, na kawalerkę lub pokój kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 104a „Wygody". (5532-33-G

CZTEROPOKOJOWE, łazienka, słoneczne, I piętro zamienię na dwa lub trzypokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a pod „7777". (5549-G)

ZGUBY

ZGUBIONO legit. szkolną na nazwisko Tadeusz Ziętek, Czechosłowacka 46.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wacława Krzemińska, ul. Tkacka 26a. (5077-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową H. VII 23728 Helena Urbańska. (5079-G)

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczątkę w dniu 23 kwietnia f-my „Irena Drogosiewicz Wytwórnia Bielizny, Nawrot 7". (5496-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko, Błaszczyk Paulina. (5192-G

ZGUBIONO legit. Ubezpiecz. Społ. Zenon Surowiecki, Tuszyn-Las 28.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Zofia Frank, Żeromskiego 8.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Józef Budziak, Zachodnia nr 78. (5195-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Filomena Wójcikowska, Wólczańska 94.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 5704 Janina Grzelak, Al. 1 Maja 64, Łódź. (5197-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową i dowód repatriacyjny na nazwisko Krystyna Glinka, Łódź, ul. Piotrkowska 81.

ZGUBIONO legit. Ubezpiecz. Społ. na nazwisko Zygmunt Osmulski, Łódź, ul. Hipoteczna 11, m. 8.

SKRADZIONO legit. tramwajową i wejściówkę fabryczna na nazwisko Feliksa Sobczak, Próchnika 26—2. (5200-G)

SKRADZIONO legit. służbową nr 99 na nazwisko Chlebny Wacław, Andrzeja Struga 11. (5189-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i zwolnienie z oracy. Jan Rybak, wieś Kamionacz. (5176-G)

ZGUBIONO karte meldunkową Maria Góralczyk ul. Nawrot 4 (5186-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczna. Stanisława Pasternak. Szatonia 15. Brużyca Wielka. (5177-G)

ZGUBIONO karte meldunkowa na nazwisko Ewa Grzelak, ul. Świerczewskiego 64-66, m. 5.

SKRADZIONO kartę meldunkową i legit. Zw. Zaw. Wiktoria Strzelczyk, Sosnowa 17, m. 4.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr J. III 62038 Stanisław Gilski, Gościnna 17. (5462-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową H-VII 2283, kartę rozpoznawczą, fotografie Julia Gaganaszwili, legit. Ubezpiecz. Społ., legit. Zw. Zaw. Aleksy Gaganaszwili, Kościuszki 67.

ZGUBIONO legit. szkolną Nazwisko Maria Waszkiewicz, Łódź, Suwalska 17.

ZGUBIONO legit. służbową 634 Zygmunt Miśtal.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową Jan Tylki wieś Franin 6 p-ta Aleksandrów, pow. Łódź. (5181-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Ludwika Dymecka, Nowotki nr 114. (5139-G)

W niedzielę godz. 11-18.30
w pasażu przy ul. Piotrkowskiej 112.
WIELKI KIERMASZ KSIĄŻKI
Duży wybór nowości wydawniczych z wszystkich dziedzin!
Spotkanie z literatami łódzkimi!
Występy popularnych aktorów!
Orkiestra!
1232-K

Zarząd Okręgowego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi zawiadamia, że po krótkiej chorobie zmarł dnia 1 maja br. długoletni prezes Okr. S. K. R. K. w Łodzi

STEFAN SZMIDT

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło w dniu 2 maja 1952 r. z domu przy ul. Zachodniej nr. 76 do grobu rodzinnego w Inowłodzu. W Zmarłym straciliśmy długoletniego prezesa i oddanego sprawom społecznej radiofoniżacji — działacza.

5676-G **Zarząd Okr. S.K.R.K. w Łodzi.**

Po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 2 maja br. zmarł, przeżywszy lat 58

Ś. † P.

Edmund Ludwik Sumiński

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 4 maja br. o godz. 17 z domu przy ul. Perla 5 na Stary Cmentarz Katolicki, o czym zawiadamiają

5665-K **ŻONA I RODZINA.**

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow 204-75, godz przyj 10—12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80.
Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń, Piotrkowska 104a tel 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.
Prenumeratę miesięczna zł 4.05, kwartalna zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny
Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 12. — Papier: druk. mat. 50 gr.

WARSZAWA BERLIN PRAGA

Bułgar Bobczew pierwszy we Wrocławiu

Drużynowe zwycięstwo Polski na IV etapie

(Red. J. Nieciecki telefonuje z Wrocławia)

Nie trzeba chyba opisywać, jak wielką tragedię sportową przeżył w Katowicach przed startem do IV etapu Wyścigu Pokoju Pedersen. Duńczyk za miast stanąć na starcie ze swoimi kolegami, musiał — niestety — znaleźć się w samochodzie.

Po etapie łódzko-katowickim Duńczyk poczuł bóle w krzyżu. Okazało się, że dostał ataku kamieni nerkowych i zrezygnował z dalszej jazdy. Teraz siedzi w samochodzie i patrzy jak ustawiają się na starcie jego koledzy, a Duńczyk w ogólnej punktacji był po trzech etapach na 7 miejscu będąc w Warszawie — 11, w Łodzi — 4, a w Katowicach — 10.

Tragedia jego jest tym większa, że z drużyny duńskiej poprzednio wycofało się już dwóch zawodników i teraz narodowa drużyna tego państwa jedzie już tylko w trzyosobowym składzie.

Na szosie

Kolarz Austrii Silztwohl inicjuje ucieczkę razem z zawodnikiem NRD — Kirchofem. Obaj mają przewagę 100 m. Etap z Katowic do Wrocławia jest nieco krótszy, niż poprzednie, bo wynosi tylko 190 km. Dlatego żaden z kolarzy poważnie nie traktował tej ucieczki.

Garnier ma w dniu tym wyjątkowego pecha. Dwa razy łapie gumę i za każdym razem dochodzi do czoła.

Zawodnicy tworzą dwie liczne grupy. Stablewski z drugiej grupy dochodzi do pierwszej i kręci razem z Kirchofem, Holendrem Van Neerdenem, Duńczykiem Roepke i Finem Kasslinem.

Nasz rodak z Francji Seliga musi korzystać z pomocy technicznej, zmieniając rower. Przeciętna szybkość wynosi około 42 km na godzinę.

Czołówka powiększa się

Lotny finisz w Opolu wygrywa Duńczyk — Falkboll przed Bułgarem Bobczewem i Królakiem, który znalazł się w czołówce razem z tymi dwoma zawodnikami. Do trójki tej dochodzą jeszcze dwaj zawodnicy a mianowicie Austriak Deutsch i zawodnik NRD — Schur.

Piątka tych kolarzy zwiększa odległość od pozostałych i w Brzegu przed Wrocławiem odległość wynosi około 4 km.

Druga grupa jednak nie śpi. Zaczyna się morderczy wyścig. Nie może wytrzymać tempa Deutsch. W czołówce pozostaje więc już tylko czterech zawodników, ale pech prześladuje Królaka. Pęka mu guma.

Musiał zejść z roweru. Tym czasem nadciąga Deutsch i jest już Stablewski, a wyścig prowadzony przez Bułgara Bobczewa i pozostałych dwóch zawodników zbliża się już do końca.

Na ulicach Wrocławia zawodników witają niezliczone tłumy widzów. Królak nie może dojść do czołówki.

Finisz

Natomiast dochodzą do niego coraz to inni zawodnicy. Na stadion olimpijski we Wrocławiu, który zapełnił się około 80 tysiącami widzów, pierwszy na metę wpada Bobczew (Bułgaria) — 4.37.42. Za plecami jego rozgrywa się morderczy finisz. Tuż przed metą wpada na bieżnię Duńczyk Falkboll.

Mija go Niemiec Schur.

Różnice czasów są minimalne.

Jako czwarty na metę wpada Holender de Grott, a potem Stablewski z czasem — 4.40.36. szóstym jest Verschuren (Belgia) z tym samym czasem, 7) Vesely (CSR) 4.41.01 i jako ósmy Klabiński, a tuż za nim Królak.

Dziesiątym jest Anglik Steel. Trzecim z Polaków był na dalszym miejscu Hadasik.

Nie odegrali w dniu tym wiekszej roli Belgowie. Jak widać, dłuższe etapy im nie odpowiadają. Dobrze jechali zawodnicy Bułgarii i NRD. Nasi zawodnicy utrzymali się w klasyfikacji zespołowej na środkowej pozycji. Jadą oni znacznie lepiej, niż w dwóch pierwszych dniach.

Asem drużyny czeskiej jest w dalszym ciągu Vesely, ale na etapie z Katowic do Wrocławia zawiódł Svoboda, a Pulicki mimo kontuzji jechał dalej.

Dziś kolarze miną słupy graniczne

Dziś zawodnicy startować będą z Wrocławia do Görlitz. Dystans wynosi 180 km.

Teren jest górzysty, a więc walka zapowiada się jeszcze bardziej interesująco. Dotychczas bowiem trasy wszystkich czterech etapów prowadziły równinami przy minimalnych wzniesieniach terenowych.

Zainteresowanie wyścigiem na całym dotychczas przejechanym terenie jest kolosalne. Dziennikarze zagraniczni są zdumieni, że u nas w Polsce sport kolarski cieszy się tak wielkim powodzeniem i że tłumy ludzi entuzjazmują się walką jaka rozgrywa się na szosie.

Przodownik wyścigu

JAN STABLEWSKI, reprezentant Polonii Francuskiej.

Moskwa wygrała 2:0

Na stadionie moskiewskiego Dynamo w meczu piłkarskim pomiędzy drużyną mistrza Zw. Kadzieckiego CDSA a reprezentacją Moskwy zwycięstwo odniosła reprezentacja Moskwy 2:0.

Zwycięstwo koszykarzy łódzkich

W kontrolnym turnieju ośrodków szkoleniowych kadry narodowej w koszykówce meskiej z udziałem drużyn Gdańska, Krakowa, Łodzi, Poznania i Warszawy, w pierwszym meczu drużyna Łodzi wygrała z Gdańskiem 47:36 (26:16), w drugim Kraków pokonał Warszawę 71:59 (37:31).

Pod znakiem Biegów Narodowych kolarstwa i piłki nożnej upłynie dzisiejszy dzień w Łodzi

Sportowcy miast i wsi bardzo starannie przygotowywali się do wielkiej, masowej imprezy — Biegów Narodowych. Jakie osiągnęli wyniki, przekonamy się już dzisiaj o godzinie 8 rano w Parku 1 Maja, gdzie startować będą koła sportowe zrzeszenia Unia.

Zresztą wybór punktów start tu jest dość duży, bo oto na stadionach Włókniarza, przy Alei Unii oraz ul. Kilińskiego 188 próbować będą swych sił członkowie kół sportowych Włókniarza.

O tej samej godzinie na boisku przy ul. Ogrodowej startować będą zawodnicy Widzewa i Bawełny.

W Parku Ludowym, AZS, Budowlani, Kolejarz, Spójnia, Ogniwo i Technikum Budowlane.

W Parku 1 Maja — Wydział Oświaty.

W parku róg ul. 8 Marca i Kilińskiego — Stal.

W Parku Poniatowskiego — DOSZ i Liceum Dentystyczne.

W alei przy Parku 1 Maja (ul. Małachowskiego) — Technikum Ekonomiczne.

Natomiast o godz. 10 w parku Źródliska przy Placu Zwycięstwa rozpoczną Biegi słuchacze Szkoły Filmowej, a w parku Źródliska od ul. Fabrycznej — Liceum Felczerskie.

* * *

Ledwie przebrzmiały oklaski łodzian witających kolarzy Wyścigu Pokoju, a już dziś czołowi zawodnicy naszego miasta zmierzą się w walce o krótkodystansowe mistrzostwa Łodzi na torze. Zawody odbędą się na torze Helenowskim, dziś, o godz. 16.15. W mistrzostwach zapowiedzieli swój udział m. in. tacy zawodnicy jak Bek, Sałyga, Ulik, Liszkiewicz, Borucz i Świerszcz.

* * *

Przygotowano również atrakcję dla kibiców piłkarskich, bowiem o godz. 17 na stadionie Włókniarza przy Al. Unii jedenastka Widzewa w meczu o mistrzostwo II Ligi zmierzy się ze starachowicką Stalą.

Szlachetna współpraca

W wieloetapowym wyścigu kolarskim, o zwycięstwie całej drużyny lub poszczególnych zawodników nie decyduje indywidualny wysiłek jednego kolarza, a przer yślana i konsekwentnie realizowana podczas drogi współpraca całego zespołu.

Na każdym kilometrze spotykamy się z tego rodzaju dowodami. W trzecim etapie już na początku drogi Belgowi zepsuł się rower. Tempo wyścigu było tak ostre, że czasem przekraczało 45 km na godzinę. Dwaj koledzy Belga od razu spostrzegli nieobecność jednego z ich drużyny. Pożegnali czołówkę. I tak długo czekali, nim pechowy kolega nie zreperował roweru, a potem jak błyskawica pomknęli w trójkę. Wspólnym wysiłkiem, na którymś tam kilometrze zrównali się z czołówką.

Podczas zmiany gumy pocieszał go Królak. Teraz obaj gonią czołówkę. Na razie prowadzi Klabiński, ale za chwilę nastąpi zmiana ról.

Również i Polaków cechuje w Wyścigu Pokoju duża koleżeńskość. Jeżeli któregoś z nich spotka nieprzyjemny wypadek, nie pozostawiają go na pastwę losu.

Przed chwilą właśnie wielce zmartwioną minę miał Klabiński.

Przekrój graficzny trasy

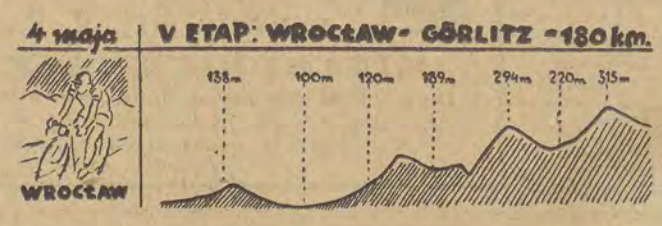

Piłkarze wiedeńscy w Polsce

W początkach lipca bawić będzie w Polsce wiedeńska drużyna robotnicza FAC (Floridsdorf). Piłkarze austriaccy rozegrają 8 spotkań w różnych ośrodkach kraju, a więc i najprawdopodobniej w Łodzi.

Szczegółowe wyniki IV etapu na str. 1

Górnik — Rotation 4:1

Rozegrany we Wrocławiu mecz piłkarski między czołową drużyną NRD — Rotation (Drezno), a reprezentacją zrzeszenia sportowego Górnik, zakończył się zwycięstwem Polaków 4:1 (1:0).

J. Wajsówna Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Oprac. Jarosława Niecieckiego **(19)**

Zaraz po strzale prowadzenie objęli Finowie, narzucając ostre tempo. Kusociński biegł na trzeciej pozycji, mając za sobą Niemca Syringa. Ta czwórka tworzyła pierwszą grupę. Kilkadziesiąt metrów za nimi biegli następni.

Zaciskaliśmy kurczowo pięści, zadając sobie pytanie, czy też Janusz potrafi wytrzymać tak mordercze tempo. Kusociński biegł wspaniale, miał płynny krok, po każdym okrążeniu sprawdzał czas na trzymanym w dłoni sztoperze. Wyraźnie rozkładał równomiernie wysiłek. Sztoper w dłoni dzierżył również Nurmi. „Kusy" zaczął stopniowo zwiększać tempo. Na prostej minął błyskawicznie obu Finów i objął prowadzenie wyścigu. Teraz byliśmy już prawie pewni, znając silną wolę i charakter Kusocińskiego, że nie da sobie łatwo wydrzeć zwycięstwa. Zbliżał się coraz bardziej do mety i do złotego medalu.

Aż ochrypnęliśmy od krzyku. Z sekundy na sekundę zwiększała się odległość między Kusocińskim a pozostałymi biegaczami. Zanosiło się na jedną z największych sensacji sportowych świata. Na czarnej bieżni zostają pobici synowie „kraju tysiąca jezior", słynni biegacze Iso-Hollo i Virtanen — spadkobiercy sławy wielkiego Nurmiego.

Finowie nie dali za wygraną, starali się dojść Kusocińskiego. Byli w dalszym ciągu bardzo groźni, ale siły ich zaczęły się wyczerpywać.

Rozległ się dzwonek, wzywający zawodników do finiszu.

Ostatnie okrążenie.

Bezwiednie zerwaliśmy się z miejsc.

(c. d. n.)

Mistrzostwa Łodzi

We wtorek o godz. 16,30 w sali Spójni nastąpi uroczyste otwarcie mistrzostw ping-pongowych Łodzi w grach podwójnych mężczyzn, kobiet i par mieszanych. Do zawodów zgłoszono. 48 par męskich, 9 par żeńskich i 19 mieszanych. Zawody trwać będą od 6 do 12 maja.

Notatnik karykaturzysty

Strażacy, jak zwykle, występują na trasie we właściwej roli. Sztuczny deszcz jeszcze nikomu nie zaszkodził, a tym bardziej zmęczonym kolarzom. Oczywiście, jeżeli hydrant skierowany jest nie bezpośrednio na kolarzy, a w górę.

Nie zawsze udaje się przejechać linię mety na rowerze. Czasem trzeba sprintem zdążać do celu.

PAWEŁ KURNICKI — NISSO-DZIEWCZYNA Z GÓR

107) tłum. Zofia Łapicka

— Lubię taki wiatr! Popatrz na dół, są podobne do myszy.

— Kto?

— Góry — o te w dole. Jak gdyby wszystkie rzędem stanęły nosami naprzód i jadły z tej doliny. Maleńkie... A oto pokryte śniegiem nad nimi — jak brody olbrzymich starców. Błyszczą!... Prawda — zupełnie jak ludzie?

— Fantazjujesz, Nisso — powiedział Szo-Pir i przewiesił karabin na drugie ramię. Następnie przechylił się głęboko w siodle, zawisł ciężarem ciała na jednym strzemieniu, wsunął palce pod spocony brzuch konia, sprawdzając popręgi. Wyprostował się. — W promieniu dwustu kilometów nie ma teraz ludzi!

— Ile czasu będziemy jechać, Szo-Pir?

— Jeszcze dwa tygodnie — odpowiedział zamyślony Szo-Pir. Trzy tygodnie jesteśmy już w drodze. Sprzykrzyło się?

— Nigdy mi się nie znudzi! — odpowiedziała Nisso. — Spójrz! Spójrz! Tam wygląda jak czerwone rozbite zwierciadło, które jednak wysyła blaski...

— To skały odbijają zachód. Nazywają je morenami.

— Ile dni będziesz jechał z powrotem samochodem?

— Jeżeli droga będzie gotowa przewiozę cię w trzy dni. Wyobrażasz sobie, jak pojedziemy?

Nisso zamilkła. Nie chciała sobie wyobrazić tej jazdy z powrotem. W głębi duszy powiedziała sobie dawno, że nie ma po co wracać. Nie, ona nie wyjechała z Sjatangu, po to, żeby tam od razu wrócić. Nawet samochodem! Szo-Pir myśli, oczywiście, o tym wszystkim inaczej. Mówi, że na pewno zechce wrócić do Sjatangu i tam pracować. A wyjechał z Sjatangu tylko dlatego, że słyszał o nowej drodze, którą się buduje — i oczywiście pierwszy chce przejechać po niej samochodem... Przecież jest szoferem. Całą zimę żył pełen gorączkowego oczekiwania, całą zimę czekał, aż przełęcze będą otwarte. Nisso także czekała i oto jedzie teraz... Jakie to szczęście, że jedzie nareszcie w szeroki świat! Jeszcze tylko dwa tygodnie, przejechać o — te góry, i te... i tamte.. i jeszcze te, widniejące w dali. Są tak lekkie — jak przywidzenia! A tam ujrzy wszystko o czym tak długo marzyła: miasta, duże miasta, wielkich ludzi, Moskwę!...

„A może i ja stanę się kiedyś wielkim człowiekiem? Przecież nie mieszkam w Jachbarze! Gdyśmy się wspinali na przełęcz, Szo-Pir powiedział: „Spójrz w tył, na te szczyty — to takie kraje, jak Jachbar, w którym nie mogłaś się stać człowiekiem. Ile jest jeszcze takich Jachbarów tam, gdzie nie ma naszej władzy radzieckiej?! A teraz spójrz przed siebie — wszystko jest dla ciebie dostępne!... „Rzeczywiście, przecież jadę uczyć się, będę o wszystkim wiedzieć. Dlaczego nie mam zostać wielkim człowiekiem? Ja tak chcę! Jaka jestem szczęśliwa — kto może mi przeszkodzić?..."

(c. d. n.)